

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

**Cena 20 groszy**

Redakcja i Administracja  
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.  
 Konto czekowe: Poczł. Kasa  
 Oszczędnościowa 61.119

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicą -- zł. 7.20. Prenumerata „Głosu Polskiego” wraz z „Gościem Wieczornym” łącznie z odosłaniem do domu zł. 7.50. Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

☛ Ogłoszenia za wiersz milimetry i szpalowy ☛  
 i strona i w teńście 40 groszy, strona 4 szpal  
 Nekrologi 30 " " " "  
 Nadesłane po teńście 30 " " " "  
 Zwyczajne 10 " strona 10 szpal  
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. ☛☛☛☛  
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent  
 ☛ za firm zagranicznych o 100 procent drożej ☛☛

## Kryzys w koalicji rządowej zlikwidowany

Podwyższenie pensji urzędników niższych kategorii  
 Taryfa kolejowa towarowa ulegnie zwwyżce  
 Endecja nie chce się zgodzić na skrócenie służby wojskowej do jednego roku.

Nasz warszawski korespondent telefonuje:  
 Sprawa kryzysu w koalicji rządowej została w ciągu dnia wczorajszego, wskutek całego szeregu narad i konferencji zlikwidowana.  
 W godzinach rannych w prezydium rady ministrów odbyły się dwa posiedzenia rady ministrów jednocześnie. W jednym wzięli udział pod przewodnictwem premiera Skrzyńskiego min.: Zdziechowski, Barlicki i Chażyński. Ta narada poświęcona była ustaleniu punktów kompromisu. Jednocześnie w innym pokoju obradowali wszyscy pozostali ministrowie pod przewodnictwem min. Raczkiewicza o sprawach bieżących.

Na pierwszej z tych narad postanowiono projekt kompromisu przedstawić do zatwierdzenia klubom koalicyjnym.  
**WARUNKI P.P.S.**  
 W godzinach popołudniowych w sejmie zebrał się klub P.P.S. z udziałem centralnego komitetu wykonawczego. Obrady zagał poseł Daszyński, poczem ministrowie Barlicki i Ziemięcki zdali relację z przebiegu układów, wypowiadając się za przyjęciem kompromisu, którego treść jest następująca:  
 1) Uposażenie urzędników na kwiecień zostanie podwyższone na niższej kategorii, a więc urzędnicy klas XII, XI i X otrzymają dawne uposażenie grudniowe — bez żadnych potrąceń; kategoria średnia

od IX do V włącznie otrzyma zniżkę w stosunku do grudniowej pensji o 4 procent, podczas gdy dotychczasowa zniżka wynosiła 6 procent; wreszcie najwyższa kategoria — klasy I, II, III i IV — otrzyma nadal pensje niższe o 6 procent.  
 Punkt 2-gi, wysuwany przez P. P. S., polega na zobowiązaniu rządu do wniesienia w ciągu kwietnia projektu ustawy o skróceniu czasu służby wojskowej do jednego roku.  
 Wreszcie punkt 3-ci ustala zasadę podwyższenia taryfy kolejowej towarowej z tem jednak zastrzeżeniem, żeby nie wpłynęło to na podniesienie cen artykułów pierwszej potrzeby.  
 Po długiej dyskusji plenum klubu P. P. S. wytyczne kompromisu zaaprobowало.

**ENDECJA PRZECIWKO SKRÓCENIU SŁUŻBY WOJSKOWEJ.**  
 Jednocześnie obradował klub Z.L.N. i w obszernej dyskusji zaaprobował postulaty kompromisu, kwestionując tylko punkt 2-gi, dotyczący skrócenia czasu służby wojskowej.  
 Klub N.P.R., dla którego główną kwestią była sprawa podwyższenia taryfy kolejowej, umożliwiającej nieredukowanie personelu kolejowego — poparł całkowicie uchwały socjalistów.  
 W ten sposób kryzys został zażegnany i należy się spodziewać, że już dzisiaj rada ministrów będzie mogła według tych wytycznych ustalić przewidywany budżet na kwiecień.

## Na jaki ton „trzeszczy” koalicja

„Redukować urzędników! — mówi minister Zdziechowski — Nie! — redukować wojsko! — powiada P.P.S. i N.P.R.  
 (Od własnego korespondenta „Głosu Polskiego“)

Sejm był na wakacjach przez czas pobytu premiera Skrzyńskiego w Genewie. Trwało to aż dwa tygodnie. Sennie i leniwie wlokło się życie kuluarów — centralnym punktem zainteresowania były obrady komisji budżetowej i nadsluchiwanie odgłosów genewskich. Dla dziennikarzy — „martwy sezon”...  
 Zjawienie się premiera w Warszawie poruszyło jednak t. zw. „koła polityczne”. W gmachu sejmowym wzmógł się ruch — wzmógł się i doszedł do napięcia takiego, które znów w gwarze skrótów porozumiewawczych poselsko dziennikarskich nazywa się sytuacją przesileniową.  
 „Koalicja trzeszczy”... nie słyszało się wogóle o niczem innym. Horoskopy powstawały z niesamowitą szybkością wrastania grzybów po deszczu. Rząd pana Skrzyńskiego „kładziono” co chwila — kładziono „na pewno” i „najprawdopodobniej” — twierdzono, że robotnicze stronnictwa NPR i PPS dłużej odstepstw od swych programów podstawowych nie znieją i koalicję porzucą. Rząd — oczywiście — w tym wypadku nie istniałby ani chwili.  
 Mimo, iż obracaliśmy się właściwie w ciągu trzech dni ostatnich w w zaklętym kręgu plotek, mimo, iż plotki wyolbrzymiły napięcie sytuacji nadmiernie — ani przez chwilę istnienia kryzysu w łonie stronnictw popierających i tworzących rząd negocjować nie można. Kryzys jest i stronnictwa robotnicze rzeczywiście w największej rozterce się znajdują — największej sprzecznych uczuć godzić muszą. Zasadniczo zarówno PPS jak i NPR stoją w obronie urzędników — czują się do tego powołane i oczywiście jaknajśluszej w świecie. Muszą przecież wypełniać zresztą stałe luki w naszym życiu politycznym, jaką jest bezspornie brak przedstawicielstwa inteligencji pracującej — siłą rzeczy rolę i obowiązki obrońców tej klasy społecznej muszą na siebie wziąć partie robotnicze. Wzięły też i ta właśnie decyzja stanowiąca obronę jest genezą tarć pomiędzy ministrami Barlickim, Chażyńskim i Ziemięckim z jednej strony, a Zdziechowskim z drugiej.  
 Ponad wszelką wątpliwość jasnym się

stało, że budżet przez rząd na rok 1926-ty przedłużony jest zbyt wysoki. Deficytu w wysokości 400 milionów złotych uniknąć się nie da i trzeba szukać źródeł jego pokrycia.  
 — Emisja bilonu i biletów skarbowych! — rzucił ktoś.  
 — Najzupełniej wykluczone! — powiada zdecydowanie i stanowczo minister skarbu, Zdziechowski — emisja biletów skarbowych i bilonu, to pierwszy krok do inflacji, a póki ja jestem za skarb i kurs

złota odpowiedzialny — do inflacji nie dopuszczę!..  
 Minister Zdziechowski chce jednak deficyt zmniejszyć w inny sposób — drogą redukcji urzędników i redukcji pensji tych nawet, którzy po redukcji pozostaną.  
 W myśl jego życzeń komisja budżetowa skreśla codziennie po kilka tysięcy etatów urzędniczych — skreśliła nawet 17.000 etatów kolejarzy, a w przewidywanym budżetowym na kwiecień ma zamiar pan Zdziechowski wstawić takie same obcięte

pensje urzędnicze, jak je już wypłaca od 1-go stycznia r. b. Przedstawiciele PPS i NPR już jednak wtedy, kiedy godzili się na zmniejszone pensje za pierwsze 3 miesiące roku — zastrzegli sobie kategorycznie, że godzą się tylko właśnie na trzy miesiące i... ani chwili dłużej.  
 Obecnie fakt dalszego obcinania pensji i etatów uważają za casus belli i posuwają się aż do gróźb wycofania się z koalicji. Istnieniu jednak oczywistego faktu 400-tu milionowego niedoboru nie zaprzeczają i wysuwają z równą stanowczością postulat jego zmniejszenia, ale — drogą redukcji potwornie wielkiego — 653 miliony złotych — budżetu wojskowego. W ramach znajdującej się pod bronią liczby żołnierzy budżet ten jest ściśnięty do granic wszelkiej możliwości — da się go zredukować tylko wtedy, jeżeli mniejsza liczba oficerów i żołnierzy żyć będzie na koszt skarbu — czyli na język potoczny tłumacząc — jeżeli zamiast armji 250.000 będziemy mieli choć 150.000 żołnierzy i to służących nie dwa lata, a rok...  
 Rozumowanie stronnictw robotniczych jest jasne: poco wyrzucać na bruk urzędników — jeżeli można oszczędności osiągnąć drogą, która nietylko nie przysporzy niezadowolonych, ale przeciwnie — zadowolonych z puszczania ich do domów i rodzin żołnierzy.  
 Jednocześnie jednak ze wskazaniem źródła oszczędności, które tkwią w redukcji nadmiernie kosztownej i chwilowo — jeżeli wierzymy Locarnu... — niepotrzebnej siły zbrojnej Rzeczypospolitej — wskazyują ministrowie PPS i NPR sposób zwiększenia dochodów państwowych, a to drogą ściągnięcia podatku majątkowego, którego pan Zdziechowski chwilowo znów poniechał.  
 Jeżeli zgodziliśmy się na słuszność rozumowania stronnictw robotniczych przy sprawie redukcji nie urzędników, a wojska — o tyle ten postulat już in statu nascendi naraża się na zarzut nierealności. Ściągnięcie podatku majątkowego jest b. trudne i nie będzie remedium na załatanie dziur w budżecie ze względu na fatalny stan majątkowy płatników tego podatku.  
 Wład. Best.

## Kontyngent rekruta na 1926 rok został zmniejszony o 23 tys. w stosunku do roku ub.

**P. P. S. żąda redukcji poboru do 150 tysięcy osób**  
 Nasz warsz. korespond. telefonuje:  
 Na posiedzeniu komisji wojskowej sejm w godzinach popołudniowych toczyła się wczoraj ożywiona dyskusja na temat wniosku rządowego o kontyngent rekruta na rok 1926.  
 Referent poseł Maczyński (Ch. N.) wskazał, iż rząd domaga się poboru w ilości 190 tys. żołnierzy. Jest to zmniejszenie kontyngentu w stosunku do roku zeszłego o 23 tys. Referent atakował między innymi ministra spraw wojskowych, gen. Żeligowskiego, za zbyt pospieszne skrócenie czasu służby poprzedniemu rocznikowi. W dyskusji, która się wywiązała, poseł Liberman (P. P. S.) wystąpił z wnioskiem o zredukowanie kontyngentu ze 190 tys. do 150 tys. Przeciwno temu zaproponowali posłowie: Miedziński (Wyzwolenie) i referent Maczyński.  
 Pomiędzy posłem Libermanem a posłem Miedzińskim doszło do ostrej polemiki. Poseł Liberman nazwał p. Miedzińskiego największym militarystą, który tylko przez nieporozumienie znajduje się w stronnictwie radykalnym.  
 Poseł Miedziński odparował te zarzuty, wskazując, że gwałtowna redukcja kontyngentu o 40 tys. nie da przewidywanych oszczędności, ponieważ cały aparat poborowy pozostaje bez zmiany, a interesy obrony państwa też na taką redukcję nie pozwalają.  
 Po dyskusji w głosowaniu wniosek posła Libermana upadł większością wszystkich, przeciwko głosom P. P. S. i stronnictwu chłopskiemu.  
 Sprawa kontyngentu rekruta wejdzie na porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia sejm.



# Wystąpienie rady adwokackiej w Lublinie

Przykrego doznaje się wrażenia, gdy instytucja społeczna, związana ściśle ze sądownictwem depcze publicznie zasadę praworządności i próbuje oddać ją na łup samowoli i bezprawia. Rada adwokacka w Lublinie ogłosiła, iż zabrania swym członkom stawać w obronie oskarżonych, o komunizm, że tylko jej samej, o ile to uzna w poszczególnym wypadku za słuszną, ma przysługiwać prawo wyznaczenia oskarżonemu właściwego obrońcy. Tak więc rada adwokacka swym postanowieniem pozbawia ogólnych gwarancji prawnych całą kategorię obywateli, którzy nawet w jej oczach nie są jeszcze winowajcami, lecz dopiero oskarżonymi. Rada przekracza najwidoczniej swe prerogatywy i pozwała sobie na jawne bezprawie, gdyż według konstytucji nikt nie może być ograniczony w dochodzeniu i w bronienu swych praw przed sądami Rzeczypospolitej. Takiej uchwały nie miała prawa wydawać rada lubelska, jak nie ma go również rada naczelną w Warszawie. Lecz ta ostatnia ma prawo unieważnić niefortunną uchwałę lubelską, która obraża poczucie praworządności i poniża stanowisko oraz samodzielność obrońcy prawnego.

W uchwale lubelskiej jest pewna potworna logika; ponieważ oskarżenie o udział w robocie komunistycznej jest w naszych warunkach ciężkie i zagraża dużą karą, więc... nie potrzeba, iżby zostało udowodnione. Ciężar oskarżenia ma wystarczyć za dowód. A przecież z samej praktyki sądowej, z długiego szeregu spraw o przestępstwa komunistyczne, możemy się przekonać, jak często odnośne oskarżenie nie opierało się na podstawie faktycznej, lecz na tendencyjnej kwalifikacji policji i jak często sprawa kończyła się uniewinnieniem oskarżonego. Adwokaci lubelscy, chociaż sami prawnicy, nie powstydziły się wystąpić w danym razie przeciw prawidłowemu postępowaniu sądowemu, a na korzyść samowoli policyjnej, która wtedy miałaby ręce całkiem rozwiązane. Jak słusznie położył na tem nacisk „Robotnik”, prowokacja policyjna, która tak często występowała na jaw w sprawach komunistycznych, znajduje w doświadczonym obrońcy sądowym eksperta, który umie ją rozpoznać i zdemaskować tak przed sądem jak i przed opinią publiczną i wyższymi władzami państwa. Już ten jeden wzgląd wystarczyłby do obstawania przy konieczności nieuszczipionej obrony adwokackiej w odnośnych sprawach, chyba że chodzi właściwie o to autorom odnośnych pomysłów, iżby prowokacji policyjnej oszczędzić możliwej kompromitacji w sądzie i ułatwić jej operacje.

Z punktu widzenia praworządnego państwa i społeczeństwa uchwała lubelska jest symptomatem groźnym, a wiele mówiącym: świadczy ona, że nawet w kołach zawodowej a nawet specjalnie prawniczej inteligencji istnieją a nawet rozwijają się dążności wyraźnie antycywilizacyjne, dla których wzorem rządzenia oraz porządku prawnego pozostał system caratu i to caratu z okresu nienaruszonego samowładztwa Aleksandra III, jeżeli nie Mikołaja I. I właśnie nieludz-

kie postępowanie z „wewnętrznymi wrogami” państwa tak przypadło do smaku naszym obrońcom „ładu i porządku”. I takimi środkami chcieliby ci obrońcy zabezpieczyć państwo nasze przed komunizmem i jego machinacjami.

A przecież jest chyba jasnym, że zdeptanie praworządności usunęłoby wielką różnicę pomiędzy nami a Sowdepją i upodobniło nasz ustrój do rosyjskiego. Ze wstrętem i pogardą patrzymy na czrzwyczałki sowieckie i pragniemy, aby sze-

roki ogół nauczył się rozumieć całą wyższość cywilizowanego współczesnego sądu nad dziką praktyką czrzwyczałek. Lecz kto chce tę wyższość zachować i utrzymać niewzruszoną w pojnowaniu i poczuciu zbiorowym, ten musi upatrywać największe niebezpieczeństwo w próbach zdegradowania naszego sądownictwa do prostego decorum, mającego powagą swą pokrywać operacje policji i jej faktyczną wszechwładzę. Wszak to stanowiło właściwość starego caratu i przeszło całko-

wicie do systemu sowieckiego. O ile Polska się do niego w tej dziedzinie upodobni, straci niewątpliwie wielką część swej siły odpornej wobec jego propagandy i ideologii.

Wszak widzimy, jak łatwo stare narzędzia gwałtu i bezprawia, które podpierały kiedyś despotyzm carski, dały się użyć w służbie despotyzmu sowieckiego. Umiejmyż przecież wyciągnąć należytą naukę z tego doświadczenia.

J. Mazurski.

## Wspólny front na lewicy przeciw faszyzmowi Herriot będzie premierem w razie upadku Brianda

Paryż, w marcu 1926 r.

Bardzo znamienym objawem w życiu parlamentarnym Francji są w tej chwili postanowienia poszczególnych ugrupowań partyjnych w związku z odbywającymi się obecnie wyborami do izby deputowanych w drugim obwodzie Paryża.

Wystawione zostały kandydatury przez faszystów, radykałów, socjalistów i komunistów; inne można pominąć milczeniem, jako będące bez znaczenia. W pierwszym skrutynium największa ilość głosów padła na dwóch wyznawców hasel faszystowskich — de Kerilissa i Reynauda. Nie zdołali oni jednak zdobyć absolutnie niezbędnej większości w stosunku do drugiej pod względem liczebności listy komunistycznej, która wzywała do wybrania Duclosa i Fourniera. Wobec tego wynika konieczność ponownego głosowania. Otóż radykałowie i socjaliści zdecydowali cofnąć swoich kandydatów i polecić wybór komunistów, by tym sposobem niedopuszczili do zwycięstwa faszystów. Jest to pierwsze kategoryczne i jawne porozu-

mienie wyborcze wszystkich lewicowych stronnictw, mających antyfaszystowski charakter. To też wyлік głosowania oczekiwany jest z łatwo zrozumiałym, naprężonym zainteresowaniem. Zarówno jeden jak i drugi obóz rozwijają gorączkową działalność, kaptując usilnie zwolenników, agitując zwłaszcza wśród „abstencjonistów”, których liczba przy pierwszym głosowaniu wynosiła 40 proc. ogólnej ilości uprawnionych wyborców.

Wszystkie te objawy nie pozostaną bez wpływu na dalsze losy gabinetu Brianda. Mówi się bowiem zupełnie już otwarcie o zmianie rządu, nie bacząc na imponującą większość uzyskaną podczas ostatniego głosowania w izbie. Przyczyna nie jest, jak niektóre pisma insynuują „fiasco konferencji genewskiej”, niesłusznie przez dzienniki angielskie przyoisywane „intrygom” francuskim. Gabinet Brianda posiada, jak to Lautier niesłychanie trafnie określił, pravicową orientację w sprawach finansowych, lewicową zaś w kwestiach politycznych. Jest to twór zbyt

kruchy, by oprzeć się nieustannym atakom ugrupowań parlamentarnych wzajemnie się zwalczających. Zresztą, jeśli idzie o obecnego premiera, to ważnym dla Francji jest, by zachował on tekę ministra spraw zagranicznych, a z tego żaden z jego następców nie zechce dobrowolnie zrezygnować. Dotychczas mówiono o dwóch różnych kandydatach na spekbiercę Brianda to jest o Caillaux i o Herriot. W razie, gdyby blok antyfaszystowski skryształizował się jeszcze wyraźniej, szanse Herriota stałyby się znacznie większe.

Stronnictwa radykalne dokładają wszelkich starań, by zażegnać niebezpieczeństwo faszyzmu. Trzeba zważyć, że siłę radykałów stanowi potężna we Francji organizacja wolnomularska, przeciwko której przedewszystkiem skierowana jest działalność faszystów. To też Wielki Wschód i jego oddział Liga praw człowieka rozwijają w ostatnich czasach gorączkową działalność pod hasłem: „Fascio ante portas!”

T. R.

## Czy będziemy widzieli z Łodzi Paryż?

### Teraźniejszość i przyszłość telewizji

Pan Edward Belin, autor znakomitych wynalazków w dziedzinie fototelegrafji i teleautografji, zamieszcza w przeglądzie „La science et la vie” cenne wyjaśnienia w sprawie obecnego stanu telewizji oraz jej dalszego prawdopodobnego rozwoju.

Zdaniem tego uczonego, zagadnienie przesyłania obrazów na odległość setek, a nawet tysięcy kilometrów może istnieć w kilku rozmaitych postaciach. Najprościej przedstawia się ono wówczas, gdy dane zjawisko optyczne zostało już uprzednio utrwalone w formie rysunku lub zdjęcia fotograficznego. Każdy poszczególny punkt takiej reprodukcji poddany jest odpowiedniemu badaniu przy pomocy specjalnych aparatów optycznych i przesyłany następnie drogą fal radioelektrycznych. Jest to metoda fototelegrafji, zwalczająca skutecznie pierwiastek przestrzeni.

Właściwe jednak zadanie telewizji polega na bezpośrednim przesyłaniu na odległość obrazów życia z całkowitem uwzględnieniem czynnika ruchu. Należy wtedy reprodukcować na ekranie, oddalonym od rozgrywającej się sceny o tysiące kilometrów, serię szybko po sobie następujących zjawisk optycznych. Wszystkie ruchy, zmiany i przesunięcia muszą następować w tem samym tempie, co w oryginalnym. Przelamane winny być trudności, wynikające już nie tylko z powodu przestrzeni, ale i czasu. Jest to, jednym słowem, w dziedzinie optyki ten sam problemat, który w fonetyce został rozwiązany przy pomocy telefonu.

Istnieje wreszcie forma pośrednia pomiędzy temi dwiema odmianami, którą określić można mianem telekinematografji. Polega ona, jak łatwo domyśleć się można, na równoczesnym reprodukowaniu w Londynie, Rzymie, Moskwie etc. filmu, wyświetlanego naprzykład w Paryżu. Nie jest to telewizja w ścisłym znaczeniu, nie przesyła ona bowiem bezpośredniego życia, a tylko jego fotograficzne zdjęcia. Lecz nie ogranicza się ona również do zwykłej fototelegrafji, ponieważ daje serię obrazów, tworzącą całość optyczną, która jest wiernym w czasie i przestrzeni odbiciem ruchu.

By lepiej zrozumieć jedną wspólną zasadę, kierującą wszystkimi trzema od-

mianami telewizji, należy przypomnieć sobie metody, stosowane w radjofonji. Tenor śpiewa przed specjalnie skonstruowanym mikrofonem, skąd głos jego rozchodzi się w postaci fal różnej siły, które wytwarzają prądy radioelektryczne o odpowiednich napięciach. Dzięki temu aparat odbiorczy jest w stanie reprodukcować z należytą ścisłością oryginalne, pierwotne dźwięki. Otóż to, co jest słusznym w dziedzinie zjawisk fonetycznych, okazało się również właściwym w odniesieniu do zagadnień telewizyjnych. Zjawisko optyczne nie jest w gruncie rzeczy niczem innym, jak zbiorem punktów o różnorodnej potęgze świetlności. Jeśli przeto dopuścić, że dane źródło światła może działać w ten sam sposób, jak dźwięk, na nadawczy aparat radioelektryczny, który prześle fale stacji odbiorczej, odtwarzającej określone walory świetlne, wówczas problemat jest rozwiązany.

Otóż to zagadnienie zdołano już nawet w praktyce urzeczywistnić. Nie wchodząc w szczegóły techniczne, należy zaznaczyć, że przesyłanie odbywa się przy pomocy aparatów, posiadających kombinację luster, soczewek oraz lamp fotoelektrycznych. Pozwalają one nadawać i odtwarzać z niezbędną szybkością wszystkie punkty świetlne, stanowiące w sumie swej dane zjawisko optyczne. Doświadczenia naukowe wykazały, że siatka oczna reaguje na błyski krótsze nawet aniżeli jedna 250.000-a sek. Jeśli przeto ruchome lustra owych aparatów są w stanie chwycić 250 000 punktów świetlnych danego zjawiska optycznego w ciągu jednej sekundy i odtwarzać je w tem samym tempie na znacznej odległości przez stacje odbiorcze, wówczas na ekranie pojawia się telewizyjny obraz — wierna reprodukcja życia w ruchu.

W przyszłości aparaty telewizyjne połączone będą z aparatami radjotelefonicznymi, umożliwiając widzenie osób rozmawiających. Pan Belin jest przekonany, iż dalszy rozwój telewizji pozwoli Paryżowi widzieć sceny uliczne Nowego Jorku lub Pekinu. Całe życie ludzkie zostanie, wskutek zwalczania przeszkód czasu i przestrzeni, inaczej zorganizowane.



Generał Avarescu

który prawdopodobnie zostanie premierem rządu rumuńskiego

## W sobotę ma ustąpić Bratianu

PRAGA, 25 marca. Według wiadomości, jakie tu nadeszły z Bukaresztu, rząd Bratianu w sobotę złoży dymisję.

## Pożar w środku Amazonki Stu czterech ludzi poniosło straszliwą śmierć

LONDYN, 25 marca. Na brazylijskim parowcu „Carsalli”, jadącym wzdłuż Amazonki, wybuchł pożar, w chwili, gdy parowiec znajdował się na środku rzeki. Ogień objął cały statek w jednej chwili, tak, że nie mogło być mowy o jakimkolwiek chociażby najsłabszym ratunku. Cały pokład stanął momentalnie w płomieniach. Skutkiem tego 100 pasażerów, znajdujących się na pokładzie, poniosło śmierć w płomieniach lub też utonęło, rzucając się w wir rzeki.

## Tutankhamen mśc się znowu z za grobu

Nagła śmierć dyrektora Luwru

PARYŻ, 25 marca. Z Kairu donoszą kierownik muzeum w Luwrze, prowadzący prace naukowe w grobowcu Tutankhamena, zmarł nagle. Luksorze.

## Pożar w tramwaju w Moskwie

spowodował śmierć dwu pasażerów

MOSKWA, 25 marca. Na placu Swierdłowskim, skutkiem krótkiego spięcia zapalił się wagon tramwajowy.

Z objętego płomieniami wagonu pasażerowie poczęli wyskakiwać przez okna; dwie osoby odniosły śmiertelne poparzenia. Elektrowóz spłonął doszczętnie.



# Nasze więziennictwo ulegnie poprawie

Jednak los więźniów politycznych nie polepszy się, gdyż wszystkie humanitarne poprawki lewicy zostały przez Sejm odrzucone

## „Sachalin polski“ -- więzienie świętokrzyskie -- zostanie utrzymany

Nasz sprawozdawca parlamentarny (St. Gr.) telefonuje:

Na wczorajszym posiedzeniu izby zakończono długotrwałe dyskusje o stanie więziennictwa w Polsce. Ostatnim akordem tej debaty była mowa posła Zygmunta Piotrowskiego (P.P.S.), który nie pochwalając zupełnie stanu więziennictwa naszego, dał ostrą odpowiedź komunistom, wskazując, że w ich ojczyźnie ideowej — „Sowdepji“ — więźniowie polityczni mają się daleko gorzej, niż w Polsce.

Mówca, przytaczając cały szereg faktów i danych o krwawych represjach, stosowanych przez Sowietów względem socjalistów, wywołał przez to na ławach polskiej sekcji kominternu burzliwe protesty.

Pod koniec posiedzenia weszła pod obrady ustawa o nowym medalu trzecio-malowym. Przy tej okazji poseł Laniger („Wyzwolenie“) dał wyraz gorzłim, ale słusznym uwagom o nadmiarze odznaczeń i orderów w Polsce; podkreślił przytem, że nierazsze godni i zasłużeni otrzymują te odznaczenia.

### PRZEBIEG POSIEDZENIA.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmu przedewszystkiem zakończono dyskusję nad sprawozdaniem komisji do zbadania stosunków w więziennictwie.

Dłuższe przemówienie wygłosił poseł

Piotrowski, który m. in. przeciwstawił się wywodom posła Prystupa. Poseł Piotrowski stwierdza, że poseł Prystupa, który brał udział w pracach komisji i jej sprawozdanie podpisał, nie miał żadnego prawa do przemawiania w ten sposób. Gdy poseł Prystupa ośmielił się powiedzieć, że sprawozdanie komisji stara się wybielić burżuazję polską, zapomniał on zupełnie o stosunkach, panujących w Rosji, za które ponoszą odpowiedzialność wyłącznie komuniści. Rosja sowiecka to jedna straszna gehenna. Tu poseł Piotrowski przytoczył wypadek z Tobolska, gdzie mienszewik Kuczyn został administracyjnie skazany na 10 lat za przynależenie do socjalnej demokracji.

### DEMONSTRACJA KOMUNISTYCZNA.

Wywody te spotkały się z głośniejszymi demonstracjami na ławach komunistów, co dwukrotnie zmusiło marszałka do interwencji. Między innymi na jeden z wykrzykników posła Prystupa marszałek zwrócił mu uwagę, że nie jest upoważniony do słowności oświadczeń w imieniu Rosji sowieckiej.

W końcu swego przemówienia poseł Piotrowski podkreślił, że sprawozdanie komisji jest doniosłym faktem i stanowi pierwszy krok na drodze do uzdrowienia naszych stosunków w więziennictwie.

### POPRAWKI LEWICY ODRZUCONO.

Po przerwaniu dyskusji, przeciwko czemu ostro protestował poseł Sanojca i po końcowym przemówieniu sprawozdawcy, w głosowaniu przyjęto wszystkie rezolucje komisji z wyjątkiem 6-ciu. Między odrzuconymi znajduje się rezolucja o zniesieniu więzienia świętokrzyskiego, o ustawowym uwzględnieniu praw więźniów politycznych, o zezwoleniu więźniom na otrzymywanie wszelkich legalnie wychodzących czasopiśm i wydawnictw, wreszcie o zaprzestaniu translokacji więźniów politycznych z więzień, gdzie są ułgi dla więźniów politycznych, do więzień, gdzie ułgi takich niema.

Po odłożeniu stawy o pborze rekruta na 26-ty rok na następne posiedzenie, odesłano z powrotem do komisji ustawę o statystyce naturalnego ruchu ludności, przyjęto bez dyskusji wszystkie poprawki senatu do ustawy o pobieraniu podatków bezpośrednich i niektórych oniat skarbowych w naturze, zbożu i węgla.

### NADUŻYCIA W DYREKCJI KOLEJOWEJ.

Po szczegółowym sprawozdaniu posła Kapelińskiego (Wyzwolenie) w sprawie nadużyć i szkód dla skarbu państwa w gospodarce radomskiej dyrekcji kolejowej, przyjęto rezolucję komisji, wzywającą ministra kolei do przyspieszenia dochodzenia w tej sprawie i złożenia sejmowi w ciągu trzech miesięcy szczegółowego sprawozdania.

Następnie poseł Sieciński (Z. L. N.) zreferował ustawę o medalu pamiątkowym z wojen o utrwalenie niepodległości i zabezpieczenie granic ojczyzny. Sprawozdawca zaznaczył, że medal taki istnieje w innych państwach, które w ten sposób upamiętniają doniosłe chwile swej historii.

W dalszej dyskusji zabierał głos poseł Kościakowski i przedstawiciel M. S. W., plk. Petrażycki.

W głosowaniu ustawę w 2-em czytaniu uchwalono.

### PRZESTĘPSTWA CZEKOWE.

Z kolei uchwalono projekt ustawy o właściwości sądów do osądzania przestępstw czekowych. Według projektu właściwymi będą sądy pokoju.

W końcu przyjęto wszystkie poprawki senatu do noweli do ustawy o najwyższym trybunale administracyjnym.

Na tem posiedzenie zamknięto, wyznaczając następne na jutro o godzinie 4 po południu.

## Aresztowanie 2-ch eks-oficerów

### Pod zarzutem nadużyć w instytucie Kartograficznym

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Korpus kontrolerów, po zestawieniu materiałów śledztwa w sprawie nadużyć w wojskowym instytucie geograficznym, przekazał sprawę prokuraturze wojskowej. Z ramienia okręgowego sądu wojskowego sprawę objął prokurator mjr. Rumiński.

Z polecenia prok. Rumińskiego dziś w nocy aresztowano w związku ze sprawą t. zw. papieru włoskiego, dwu pracujących

w instytucie oficerów rezerwy: kap. rez. Tarkowskiego Stanisława i por. rez. Sereckiego Wacława.

Łącznie tedy z poprzednio aresztowanymi mjr. Omieckim i por. Thanem, dotychczas aresztowano czterech oficerów.

## Wyrok w procesie o nadużycia w Izbie Kontroli Państwa

### Prezes Izby oraz jego rachmistrz skazani na więzienie

KRAKÓW, 25 marca. (PAT). Dzisiaj o godzinie 1.15 po południu przewodniczący trybunału prezes Pelz ogłosił następujący wyrok w procesie o nadużycia w okręgowej izbie kontroli państwa.

Trybunał uznał obu oskarżonych winnymi zbrodni sprzeniewierzenia z par. 181 U. K., a to, w szczególności byłego prezesa izby Łasińskiego winnym zbrodni sprzeniewierzenia kwoty 1354 złotych 07 groszy, zaś byłego rachmistrza izby Bilińskiego 3.456 zł. 58 groszy. Za czyny te trybunał wyrokował Łasińskiemu karę 6 miesięcy więzienia, Bilińskiemu zaś 1 rok ciężkiego więzienia z twardym łóżem co miesiąc, zaliczając 3 miesiące aresztu śledczego. (Ustawowo kara wynosi za zbrodnię sprzeniewierzenia w urzędzie 5—10 lat więzienia).

W motywach wyroku podkreślono, że odnośnie do Łasińskiego przyjęto jako okoliczności łagodzące nienaganne dotychczas życie i ogólne schorzenie psychiczne. Odnośnie zaś do Bilińskiego również nienaganne życie i przyznanie się do winy.

Obrońcy zastrzegli sobie trzy dni czasu do namysłu. Obaj skazani pozostają na wolnej stopie, aż do uprawomocnienia się wyroku.

### Paul Boncour

#### przybywa do Warszawy

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Po świętach wielkanocnych przybywa do Warszawy delegat Francji do ligi narodów p. Paweł Boncour.

PARYŻ, 25 marca. Ks. Karol rumuński zaskarżony przez pierwszą swą żonę panią Lambrino o odszkodowanie 10 milionów franków zwrócił się do Paul-Boncoura z prośbą o obronę.

### Pożar warsztatów kolejowych w Gdańsku

GDANSK, 25 marca. (PAT). Wczoraj wieczorem w warsztatach kolejowych na przedmieściu Gdańska wybuchł pożar. Ofiarą żywiołu padła wielka szopa, mieszcząca biura warsztatu i skład ekwipunkowy.

### Telefon Gdańsk-Paryż już funkcjonuje

GDANSK, 25 marca. (PAT). Wczoraj wieczorem przeprowadzono po raz pierwszy próbną bezpośrednią rozmowę telefoniczną między Gdańskiem a Paryżem. Próba powiodła się w zupełności.

## Grobowiec „Niezananego Żołnierza“ oddany pod opiekę stolicy



Minister wojny generał Zeligowski przekazuje pieczę nad grobowcem przedstawicielom miasta stoł. Warszawy



Zmiana posterunków wojskowych przez policję—symboliczne objęcie opieki nad grobem przez stolicę.

## Upadek gabinetu p. Skrzyńskiego

### byłby młde widziany przez Berlin

BERLIN, 25 marca. (A. W.) Korespondenci kilku pism berlińskich przynoszą z Warszawy wiadomość o bliskim upadku gabinetu Skrzyńskiego.

Doniesienia te stwierdzają, że gabinet Skrzyńskiego jest silnie zachwiany i że upadku jego oczekiwać należy w każdej chwili.

## Zamach stanu w Kantonie wydalono wszystkich rosjan i komunistów

PEKIN, 25 marca. (PAT). Generał Czang-Kai-Szek oraz kilka innych wybitnych osobistości chińskich dokonało w Kantonie zamachu stanu. Komuniści chińscy i rosjanie w tym miesiącu zostali uwięzieni. Wielu rosjan zabito.

Czang-Kai-Szek jest znany pod nazwą „czerwonego generała“.

Odłączył się on ostatnio od partji komunistycznej i podobno postanowił wydać z Kantonu wszystkich rosjan i komunistów.

PEKIN, 25 marca. (PAT). United Presse podaje, że wzburzenie w stolicy doszło do punktu kulminacyjnego. Liczą się tam z możliwością walk ulicznych, do których czynione są przygotowania. Pałac tymczasowego prezydenta Tuan-Czi-Yu'a otoczony jest fortami i wałami. Wielu wyższych urzędników schroniło się do eksterioralnej dzielnicy ambasadorów, która jest strzeżona przez pogotowie wojskowe.



# Magistrat znalazł się pod kuratelą

Województwo powołało do życia Komisję, która zbada gospodarkę miejską i doprowadzi budżet do równowagi

Nowe wybory są już blisko, gdyż N. P. R. idzie razem z opozycją

## Międzynarodową solidarność kamieniczników wygwizdała galeria

### Ogólne wrażenia

Od dwóch przeszło miesięcy posiedzenia rady miejskiej odbywają się w atmosferze dziwnego podniecenia i zdenerwowania.

Podobnie i posiedzenie wczorajsze obfitowało w szereg ostrych incydentów, zachodzących zarówno w łonie większości, jak i pomiędzy opozycją i większością.

Zwłaszcza ostro zarysował się konflikt pomiędzy frakcją N.P.R. z jednej, a frakcjami Ch. D. i kołem narodowym z drugiej strony.

N.P.R. stale głosować musiała z opozycją przeciwko zblokowanemu z nią frakcjom; przy tym układzie się zamknęło posiedzenie, gdyż frakcja N. P. R. opuściwszy wraz z opozycją salę obrad, zerwała quorum, co wywołało oburzenie przewodniczącego, wiceprezesa Wolczyńskiego.

W idyllicznej atmosferze zgodzie występowali kamienicznicy bez względu na narodowość i wyznania.

Radny Rode (niemiecki mieszczanin) oklaskiwał mowę r. Bartczaka (wojo narodowe), r. Bartczak oklaskiwał frenetycznie przemówienie r. Bialera, a ten ostatni bił znów zapamiętałe brawo radn. Knorowi.

Słowem międzynarodówka kamieniczników wykazała niebywałą spistość.

W atmosferze tego zdenerwowania przeszło niemal bez wrażenia pismo województwa o powołaniu do życia komisji lustracyjnej, która ma w związku z zakwestjonowaniem przez województwo preliminarza budżetowego na 1926 rok zbadać gospodarkę miejską.

Pismo to jest wyraźnym moralnym poleceniem dla magistratu, zawiera bowiem żądanie przedłożenia oryginalnych list płacy, co jest wyraźnym oświadczeniem województwa: „Nie wierzymy waszym wykazom”.

Charakterystyczne jest, iż treść tego pisma usiłowano zataić i odczytano dopiero na wyraźne żądanie radn. Rapalskiego.

Przewodniczył radny Wolczyński, który nawet nie usiłował być bezstronnym. Wac. Pol.

### Przebieg obrad

Na wstępie r. Bialer interpeluje magistrat i przesyła radę w sprawie niestosowanego polecenia p. prezydenta Cynarskiego, który zalecił referentowi komisji dyscyplinarnej protokolarne zbadanie radnych - członków komisji kontraktowej oraz w sprawie zamierzonego przez magistrat narzucenia komisji kontraktowej regulaminu.

Prez. Cynarski. Uważam, że wszystko jest w porządku. Nakazałem referentowi komisji dyscyplinarnej, by zbadał tych radnych w sprawie dyscyplinarnej jednego z urzędników wydziału gospodarczego. Radni ci odmówili zeznań, ale odeszliśmy się bez ich zeznań — ciągnął prezydent Cynarski — i sprawę skierowaliśmy do komisji dyscyplinarnej.

R. Bialer zwraca uwagę prezydium rady na anormalny stosunek prezydenta do radnych, którzy mają być na zlecenie tegoż przesłuchiwanymi przez urzędnika magistratu.

Prez. Cynarski: Nawet Prezydenta Rzplitej można przesłuchiwać!

R. Holenderski: Według moich informacji roboty kanalizacyjne nie zostały jeszcze rozpoczęte, zapytuje więc dlaczego?

Wiceprez. Wojewódzki. Według moich informacji zostały one rozpoczęte.

R. Kuk. A które informacje są ściślejsze.

### Niefaktowne pytanie i należała odpowiedź

R. Putto: Zapytuje jakim prawem i w czyim imieniu pan prezes rady miejskiej wysłał depeszę gratulacyjną do marszałka Piłsudskiego.

Prezes Fichna. Jeżeli chodzi o wysłanie depeszy gratulacyjnych, to mam prawo imieniem moim i rady miejskiej, którą reprezentuję.

Zwłaszcza mam prawo to uczynić jeżeli chodzi o marszałka Piłsudskiego (Długotrwałe oklaski na ławach lewicy i enpcceru). Panu radnemu Pucie winno być wiadome, iż marszałek Piłsudski jest honorowym obywatelem miasta Łodzi.

R. Rapalski: A Putto będzie wysyłał depesze do króla.

### Budżet na r. 1926 jest nie-realny

W komunikatach dyrektora rady p. Rundo odczytał nagłówek pisma województwa do prezydenta miasta w sprawie budżetu miejskiego.

R. Rapalski: Prosimy o odczytanie tego pisma.

Naskutek tego żądania p. Rundo odczytuje pismo województwa, które in extenso brzmi jak następuje:

### Do pana prezydenta m Łodzi

Magistrat przedłożył władzom nadzorczym do zaawizowania preliminarz z deficytem zł. 4.502.508 (w wydatkach zwyczajnych zł. 2.407.301, w wydatkach nadzwyczajnych zł. 2.311.441).

Słowo się zważy, że o zaciągnięciu po-

życzki na pokrycie wspomnianego niedoboru w obecnych warunkach nie może być nawet mowy, a o pokrywaniu zwyczajnych wydatków pożyczką wogóle jest niedopuszczalne, wykazanie przez magistrat tak poważnego niedoboru nasuwa poważne wątpliwości, że zamierzenia budżetowe, a w szczególności budowa kanalizacji, pomimo udzielonej ze skarbu państwa pożyczki, jest pod znakiem zapytania.

### Samorząd pod kuratelą

Władze jednak nadzorcze po zbadaniu budżetu dochodzą do przekonania, że w razie wprowadzenia daleko idących oszczędności w wydatkach osobowych i niektórych rzeczowych, oraz podniesienia przewidywanych wpływów z niektórych podatków budżet da się zbilansować, a przynajmniej deficyt zmniejszy do minimum.

Celem zbadania powyższego budżetu powołuje w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych komisję w następującym składzie: 1) naczelnik wydziału samorządowego województwa, 2) delegat ministerstwa spraw wewnętrznych inż. Cywiński, 3) inspektor związków komunalnych Kozłowski, 4) reprezentant fachowy wydziału województwa dla badania poszczególnych działów gospodarki miejskiej.

Komisja wspomniana rozpoczęła swą działalność z dniem 23 marca 1926 r.

Komisja będzie pozostawała w stałym kontakcie z panem prezydentem i z ławnikiem danego resortu, a wszelkie zastrzeżenia pana prezydenta względnie odnośnie ławnika lub delegowanego przezeń urzędnika będą natychmiast protokolarnie spisywane.

Siedziba urzędowania komisji będzie urząd województwa, w miarę jednak potrzeby komisja będzie badać poszczególne działy na miejscu.

### Wotum nieufności województwa dla magistratu

Proszę o wydanie zarządzeń, ażeby reprezentant prezydium magistratu, względnie odnośny ławnik lub w jego zastępstwie naczelnik wydziału brał udział w pracach komisji i udzielał jej wszelkich informacji i wyjaśnień.

Obecnie proszę pana prezydenta o bezzwłoczne dostarczenie komisji wykazu poborów pracowników miejskich podług wydziałów, oddziałów, instytucji, szkół i t. d. przy dołączeniu oryginalnych list płacy za m. luty 1926 roku.

Podpisano: (—) Darowski.

### Nie ukrywać prawdy pod korcem

Radny Rapalski: Gdyby nie moje żądanie, treść tego pisma pozostałaby nieznaną radzie miejskiej.

Mieliśmy tu do czynienia z usiłowaniami przeszmuglowania tego pisma, które zawiadania o powołaniu do życia trzeciej komisji lustracyjnej dla zbadania gospodarki miejskiej.

Apeluję wobec tego do prezydium rady, by nie dopuściło do ukrywania przed radą treści komunikatów.

Wicepr. Wojewódzki: Komisja ta jest zupełnie normalna.

Głos na lewicy: Normalna przy pańskiej gospodarce.

Następnie przystąpiono do obrad nad sprawą potrącania pracownikom miejskim składek na rzecz chorych.

Po dłuższej debacie przystąpiono do głosowania, które powtarzano kilkakrotnie, aż wreszcie p. Wolczyński stwierdził, iż rzekomo jest równość głosów za i przeciw wnioskowi, wobec tego sprawę tę odłożono do następnego posiedzenia.

### Kamienicznicy wszystkich narodów ści łączą się!

Niemniej burzliwą dyskusję wywołał wniosek magistratu o rekwizycję mieszkań próżno stojących i podział mieszkań cztero i więcej pokojowych.

Przeciwko temu wnioskowi wystąpili w zgodnym chórze wszyscy kamienicznicy bez różnicy narodowości i wyznania.

Opozycja i N.P.R. widząc, że frakcje prawicowe mają przypadkową większość, zaczęły opuszczać salę obrad, by zerwać quorum i uniemożliwić w ten sposób odroczenie tego wniosku.

W międzyczasie, podczas przemówienia radn. Bartczaka, który miał gromy na tych, co śmiają pogwałcić nietykalność kamienicy, galeria zaczęła donośnie gwizdać i rzucać ostrze zwischenrufy pod adresem mówcy, który dał się uprzednio poznać, jako rzecznik potrącania składek od pracowników miejskich i wróg kasy chorych.

Wobec powyższego przewodniczący zarządził przerwę, w czasie której opróżniono częściowo galerię.

Po przerwie przy pustych ławach opozycji i enpcceru dokończono debatę nad wnioskiem w sprawie rekwizycji mieszkań, do głosowania jednak, wobec braku quorum, nie doszło.

O godzinie 10 i pół posiedzenie zamknięto.

A. Tuł.

FEDOR B. ISJAGIN.

## Szczeście i śmierć Kuljabki

Porfiry Porfirjewicz Kuljabko był drobnym posiadaczem ziemskim w Tulskiej guberni. Jego stary dwór Bołotnoje leżał w odległości osiemdziesięciu wiorst od stacji kolejowej, a do najbliższego miasteczka było aż pięćdziesiąt wiorst. Ołbrzymie lasy i trudne do przebycia bagna otaczały wioskę, która niby długa wyspa wznosiła się nad błotnistymi nizinami, a w czasie wiosennych powodzi odcięta była przez kilka miesięcy od świata.

Ale Porfiry Porfirjewicz Kuljabko mało się troszczył o resztę świata; raz tylko do roku, podczas świąt Bożego Narodzenia, jeździł do miasteczka w odwiedziny do swej starej, owdowiałej i bezdzietnej kuzynki, Fiołki Wasiljewny Kuljabko. Przy tej okazji chodził na nabożeństwo do kościoła i robił zakupy; psire barchany dla dziewcząt, jedwabne koszule, tytoń do fajki i flaszki wody kolońskiej. Gdyż pomimo skromnego sposobu życia miał Porfiry Porfirjewicz pewne potrzeby kulturalne: palił tylko angielski tytoń, syjał w jedwabnych koszulach i każdego ranka nakrapiał swą chusteczkę wodą kolońską. Był to jedyne wielkopańskie nawyki, które zachował; pozatem żył między swymi dobrodusznymi i oddanymi mu kmiotkami niby ich równy; pozwalał paść im bydło na swoich łąkach, nie troszczył się o las, z którego brali drzewo i zwracał uwagę jedynie na to, aby nie wożono gnoju pod jego oknami.

Chłopi kochali i czcili Kuljabkę jak ojca, i dla wielu był nim rzeczywiście, gdyż

za czasów swej młodości obcował ze wszystkimi ładnymi wieśniaczkami, co nie pozostało bez skutków. Dbał on jednak o wszystkie swoje liczne dzieci jak prawdziwy ojciec, i dlatego podsuwano mu często dzieci, do których isnienia wcale się nie przyczynił. Nie brał on jednak rzeczy tych zbyt dokładnie i jak mógłby pamiętać o wszystkich szczegółach; kiedy i gdzie i z jaką dziewczyną zabawił się przed rokiem? Wszak były one wszystkie tak do siebie podobne, że zdrowe wiejskie dziewczyny, o czerwonych policzkach, gładko uczesanych włosach, dobrodusznych oczach i twardych piersiach. Nawet imiona ich były do siebie podobne i trudne do odróżnienia; A-kulina, Aniuta, Awdotja, Anfiza, Abrina. Któż mógłby je wszystkie zapamiętać!

Gdy Porfiry Porfirjewicz Kuljabko w swem krótkim futerku szedł przez wieś, i ze wszystkich stron biegły ku niemu dzieci, aby ucałować jego grubą rękawicę, a ze wszystkich okien uśmiechały się do niego rumiane twarze kobiet wołające go wesolo, wtedy zdawało się samotnemu, przez wszystkich zapomnianemu Kuljabce, że jest ojcem wielkiej, szczęśliwej gminy. Stawał tu i tam, czasem też wchodził do zakopconej izby, gdzie go częstowano herbatą i gorącym sokiem malinowym.

I mężczyźni czcili swego pana. Nie wiedzieli co to zazdrość, wprost przeciwnie: każdy z nich był dumny, że jedno z jego dzieci było lepszego pochodzenia, uważali to nawet za zaszczyt. Bo chociaż Kuljabko nie żył po wielkopańsku, był jednak dla nich istotą wyższą, której ufali ślepo. Nawet Porfiry Jeremejewicz, starsza, wielce szanowany we wsi, kłękł

przed nim, gdy przychodził zdawać relację.

Zupełne szczęście zamieszkało na tej małej, pomiędzy lasami i bagnami leżącej wyspce; panowało tu zadowolenie i spokój jak u Pana Boga w niebie.

Nadszedł czas, że wszyscy wyrócili się do góry nogami w państwie rosyjskim. Po roku dopiero wieść o wielkich zdarzeniach dotarła do wioski Bołotnoje. Stary pisarz, który przyjechał z miasteczka na wielkanoc w odwiedziny do swej siostrzenicy, opowiadał dziwne rzeczy.

— Niema już więcej Boga, niema już więcej cara, to wszystko zostało zniesione! I dziedziców też zniesiono! — opowiada osuflającym chłopom.

— A jak zrobiono to wszystko? — pyta stary Jefim po długim namyśle.

— To jest właśnie rewolucja — objaśnia mu pisarz, — rewolucja wszystko zmieni! Tak stało na świecie. Dzisiaj każdy musi być posłuszny rewolucji, jak nie, to jest zdradca. Każdy musi pozbyć się swego pana! —

Pisarz włożył okulary i czytał zebrałym chłopom z kawałka podartej gazety którą wyciągnął z kieszeni. Chłopi nie zrozumieli z tego wiele, jedno tylko zrozumieli: że całe grunta będą należały do nich.

— Ale przecież i tak do nas należą — odezwał się stary Jefim.

— Nie należą do was, jak długo będziecie mieli pana! — objaśnił im pisarz.

Długo jeszcze rozmawiali i gadali. Radzili i radzili, nie wiedząc, co mają czynić, aby posłuchać rewolucji i odprawić pana, a jednak go zatrzymać. Przez trzy dni i trzy noce, pijąc herbatę i wódkę, rozważali to gruntownie. Wreszcie ode-

zwał się Jefim, a lzy ściekały na jego siwą brodę:

— Co jest drukowane, to trzeba robić, tak już zawsze było. Nie pozostaje nam nic innego: musimy odprawić naszego pana! —

A co stary Jefim powie, to jest prawda jak w Piśmie Świętym.

Tej samej nocy jeszcze chłopci poszli do dworu i pukali w okno, aż Kuljabko wyszedł w szlafroku na werandę.

— Cóż się stało, dzieci? — zapytał Porfiry Porfirjewicz, otrząsając się ze snu.

— Panie, wielkie nieszczęście przyszło na nas, — zaczął stary Jefim drżącym głosem.

— Niema już Boga, nie ma już cara, niema już panów dziedziców, wszystkich odprawiono! I my musimy ciebie odprawić panie!

Powiedziawszy to stary Jefim ukląkł przed dziećmi i całując jego ręce, płakał jak dziecko. Wszyscy: baby i chłopci szlochali i ryczeli, że nawet Bóg zlitowałby się nad niemi. Ale Pana Boga nie było już przecież.

Kuljabko stał w swym kolorowym szlafroku i nie rozumiał nic. Myśląc że chłopci się popili, wszedł z powrotem do domu i zamknął za sobą drzwi.

Chłopi zaś, wyplakawszy się, przynieśli na ściankę słomy, poleli ją smółką i zapalili. Po kilku minutach, cały drewniany domek stał w płomieniach; dziedzica zaś zupełnie nie było słyhać; zasnął pewnie na nowo.

Takim był smutny koniec Porfirygo Kuljabki, którego chłopci długo jeszcze opłakiwali. Bo któż miał się teraz troszczyć o ich dzieci?

Tłum. G. L.



# Jak zamordowano Aleks. Krawczyka

Po dokonaniu potwornej zbrodni morderca ukradł pieniądze, spokojnie poszedł do domu i położył się spać

## Aresztowany przyznał się do zbrodni i spokojnie opowiedział o swym ohydnych czynie

Dalsze dochodzenie w sprawie potwornej zbrodni, dokonanego na osobie dziewięcioletniego Aleksandra Krawczyka, dorzuciło garść szczegółów, uwypuklających genezę mordu i charakteryzujących osobę mordercy.

Bakalarz dokonał morderstwa z zimną krwią.

Jest to niewysoki, twardy wyrostek, blondyn o bladej twarzy i zimno, obojętnie na wszystkich i wszystko patrzących niebieskich oczach.

Krytycznego dnia majster Makowski wyszedł z domu parę minut przed szóstą.

W mieszkaniu pozostał Bakalarz, który krecił się koło warsztatu i pogwizdywał przez zęby, oraz mały Oleś, zajęty odrabianiem lekcji; uczył się on bowiem do trzeciego oddziału szkoły powszechnej.

Oleś siedział w pokoju mieszkalnym, a Bakalarz pracował w przylegającym do tego pokoju warsztacie, od którego drzwi były uchylone tak, że chłopiec widział co robi czeladnik.

W jednym momencie Bakalarz porzucił młotek i skórę, którą obijał jedno z obstalowanych krzesel i zaczął czegoś szukać w szafie majstra; szafa ta była tak umieszczona, że chłopiec nie mógł go przy niej zobaczyć.

W jednej z szuflad spostrzegł większą sumę pieniędzy, a widok których, błysnęły mu radością. Już miał je schować do kieszeni, gdy wtem do pokoju wszedł Oleś.

Morderca zamknął szybko szufladę, chłopiec jednak zauważył ten ruch, przebiegł go więc, by nie ruszał pieniędzy, i powie majstrowi.

Bakalarz wrócił do pracy, świadomość jednak, że mógłby posiadać tę sumę, gdyby nie to, że Krawczyk mu przeszkodził, nie dawała mu spokoju.

Mały Oleś, widząc, że Bakalarz ma ochotę ukraść pieniądze majstra, przemiłował się z książkami do warsztatu.

Bakalarz obijał nadal krzeselko, snując zarazem ponury plan zamordowania chłopca.

Nie mógł tego uczynić w warsztacie, gdyż przylega on do zakładu krawieckiego Fogelmana, w dodatku oba zakłady

### Powiesił się na strychu

Zchoroba i nędza pchnęły go do samobójstwa

Siedemdziesięcioletni były robotnik fabryczny, Tomasz Cichecki, od dłuższego czasu pozostawał bez żadnego zajęcia, gdyż popadł w ciężką przewlekłą chorobę zapalenia stawów.

Przedtem staruszek zajmował się wyrobem stołeczków i drewnianych zabawek dziecięcych, nikt mu bowiem nie dopomagał, gdyż nie miał w Łodzi rodziny.

W czasie choroby popadł w skrajną nędzę.

Wczoraj wieczorem sąsiedzi spostrzegli Cicheckiego wiszącego na sznurze u belki strychu.

Nie pomogły żadne zabiegi lekarskie, staruszek już nie żył. Powiesił się w wigilję swoich urodzin.

### Kruk krukowi oko wykłuł

Icek Lewkowicz, doróżkarz, okradł Ickę Lewkowiczą, doróżkarską

Icek Lewkowicz, doróżkarz (Berka Joselewicza 7) zameldował, że skradziono mu w czasie snu w doróżce portfel, zawierający pięć dolarów i piętnaście złotych.

Lewkowicz podejrzewa o kradzież tych pieniędzy drugiego doróżkarskiego Ickę Lewkowiczą, zamieszkałego przy ul. Łagiewnickiej 13.

połączone są wspólnymi drzwiami, przez które wszystko słychać.

Postanowił więc chłopca wywabić do drugiego pokoju.

Przypadek przyszedł mu z pomocą, ktoś zapukał do drzwi mieszkania krawca, Bakalarzowi błysnęła myśl: teraz, lub nigdy i rzekł do Oleśa swym spokojnym, jak zwykle, zimnym głosem.

— Idź-no otwórz, ktoś do nas pukał

Ledwie chłopiec znalazł się za pro-

giem warsztatu, skoczył za nim Bakalarz, błyskawicznie zamknął za sobą drzwi i z całej siły uderzył chłopca młotkiem w skroń.

Chłopiec nie zdążył wydać najsłabszego nawet okrzyku;

śmierć nastąpiła momentalnie.

Bakalarz „dla pewności”, jak się sam wyraził, uderzył swą ofiarę jeszcze parę razy w głowę, a potem owinął chłopca w szary koc i wsunął go pod łóżko.

Potem wrócił do warsztatu i najspokojniej otworzył szufladę, wyjął z niej pieniądze,

zamknął ją z powrotem i wyszedł z zakładu, nie domykając drzwi.

Po drodze wstąpił do restauracji na rogu Targowej i Przejazd, gdzie kupił sobie wódki i papierosów.

Znajomi widzieli go po ósmej wieczorem, jak wolnym, spacerowym krokiem zdążał do domu

z papierosem w ustach.

Po przyjeździe do domu zjadł swą codzienną, zwykłą kolację i najspokojniej położył się spać.

Gdy policja wkroczyła do jego mieszkania, musiano go energicznie budzić, gdyż spał twardo

głośno chrapiąc.

Obudzony, nie okazał żadnego przestrochu, a nawet zaczął okazywać niezadowolony z tego powodu,

że go przebudzono.

Ubierał się powoli, starannie, ani jeden mięsień twarzy nie drgnął mu.

Gdy był kompletnie już ubrany, komisarz Wajer zaczął go naglić, by włożył palto

Na to odpowiedział mu Bakalarz, że musi się jeszcze

porządnie uczesać

i włożyć krawat, który zaczął z całą starannością zawiązywać.

Już miano wychodzić, gdy Bakalarz przejrzał się w lusterko i oświadczył, że musi sobie poprawić rozdział we włosach, bo go sobie krzywo zrobił.

Po doprowadzeniu do porządku fryzury włożył ostrożnie na głowę czapkę, by sobie nie popsuć uczesania i rzekł:

No, teraz to już mogę iść.

Bakalarz okazywał po zbrodni iście szatański spokój.

Bakalarz z początku wypierał się zbrodni, wzięty jednak w krzyżowy ogień pytań opowiedział przebieg morderstwa z cynizmem i brakiem jakiegokolwiek żalu.

Śledztwo w sprawie morderstwa zostało już całkowicie ukończone.

Prawdopodobnie w najbliższych dniach stanie on przed sądem doraźnym.

### Bawiła się lalką

w otwartym oknie i wypadła z 2-go piętra na bruk

Mała Róża Gutman (Wolborska 12) bawiła się lalką w otwartym oknie.

Nagle przechyliła się tak nieszczęśliwie, że wypadła z wysokości drugiego piętra na bruk.

Dziewczynka uległa ogólnemu potłuczeniu ciała.

Wezwane pogotowie po opatrunku pozostało dziecko w domu.

### Gdy minęło pierwsze upiśnienie...

nieszczęśliwa mężatka chwyciła butelkę karbolu

Młodzi małżonkowie Glowńscy (Wolborska 12) od dłuższego czasu żyli z sobą w niezgodzie; przyczyną stałych nieśnasek był młody żonkoś, który w ostatnich miesiącach zobowiązał dla wdzięku dwudziestoletniej młodzieńczej żony.

Wczoraj o godzinie 12-ej w nocy nieszczęśliwa mężatka postanowiła popełnić samobójstwo i w tym celu napiła się karbolu.

Wezwane pogotowie, po przepłukaniu żołądka, pozostawił Stanisławę Glowńską pod opieką niedobrego męża.

## Słynny zbrodniarz Monszajn,

który usiłował przez zemstę zabić Boasa

zmarł na atak sercowy w więzieniu w Siedlcach

Jak nam donoszą z Siedlec, znany zbrodniarz Monszajn, stróż nocny, żebrak, przyjęty na stróża przez pracownika firmy Szewelew i Sp., Boasa, któremu w podziękę za kawałek chleba wypalił oczy kwasem solnym, zmarł na atak sercowy w więzieniu w Siedlcach.

Monszajn siedział w więzieniu śledczym w Łodzi, gdzie oczekiwał na sprawę, gdyż poszkodowany Boas wyjechał do

Wiednia na kurację.

W międzyczasie przewieziono Monszajna do więzienia w Siedlcach.

Trapiiony wyrzutami sumienia popadł w melancholię i chorobę sercową, która jak już mówiliśmy, spowodowała śmierć Monszajna.

Wobec tego sąd okręgowy sprawę Monszajna umorzył.

## Za 5 zł. wywiesił sztandar Komunistyczny

Młodociani Komuniści przed sądem

W dniu wczorajszym sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Kollowskiego rozpatrywał sprawę przeciwko 16-letniemu Chaimowi Wajlandowi, oraz 17-letniemu Joskowi Ajznerowi, oskarżonym o przynależność do związku młodzieży komunistycznej, oraz o prowadzenie akcji antypaństwowej. Akt oskarżenia zarzuca Wajlandowi i Ajznerowi, że w nocy z 15 na 16 sierpnia 1925 roku wspólnie usiłowali zawiesić na drutach telegraficznych przy ul. Dworskiej 6 czerwoną płachtę o następującej treści: „Cześć Botwinowi. Niech żyje związek młodzieży komunistycznej”. W chwili zawieszania sztandaru przechodzący tamtędy posterunkowy Fryza wezwał chłopców do zatrzymania się; obaj jednak zbiegli i ukryli się w domu przy ul. Młynarskiej 2, gdzie posterunkowy Fryza ich ujął. Przeprowadzona w mieszkaniach oskarżonych rewizja wykryła u Wajlanda kilka pieśni komunistycznych, natomiast u Ajznera znaleziono komunizujące piśmiśko, oraz oficjalny biuletyn komunistycznej partii Polski. Obaj oskarżeni przyznali się do inkryminowa-

nych im czynów, twierdząc, iż do zawieszania sztandaru skłonił Wajlanda jakiś nieznajomy osobnik, ofiarując mu za to 5 złotych.

Prokurator Markowski domagał się dla obu młodocianych komunistów surowego wymiaru kary, twierdząc, iż właśnie związek młodzieży komunistycznej, którego członkami są obaj podsądni w swej działalności antypaństwowej jest niezmiernie dla państwa szkodliwy i z tego względu winien być jaknajostrejzej tępiony. Obrońca oskarżonego Wajlanda mec. Lipszyc usiłował dowieść zupełnego braku winy u swego klienta, tembardziej, że jest słabo rozwinięty umysłowo. W imieniu oskarżonego Ajznera mec. Moszkowski prosił o jaknajłagodniejszy wymiar kary. Po naradzie sąd wydał wyrok, mocą którego Chaim Wajland i Josk Ajzner skazani zostali na rok i 6 miesięcy więzienia przyczem na poczet kary zaliczono im 7-miesięczny areszt. Na wniosek obrony, jako środek zapobiegawczy zastosowano kaucję w wysokości 2,000 zł. dla każdego z podsądnych. (o)

## Pod rozłożystą gruszą romansowały parki

Prawo nie zabrania gości w swym domu zakochanych

Sąd okręgowy w trybie postępowania uproszczonego rozpatrywał sprawę przeciwko mieszkańcom Łasku ojcu i synowi Raźniewskim, oskarżonym o utrzymywanie domu rozpusty. Raźniewski, ojciec, który przez 16 lat był pastuchem, w roku 1925 mimo, że był bez pracy, żył bardzo dostatnio, a nawet stosunkowo wystawnie. Skąd Raźniewski czerpie środki na utrzymanie, było w Łasku publiczną tajemnicą. Co parę dni odbywały się w mieszkaniu Raźniewskich zabawy, połączone z pojatyką, w których udział brały specjalnie sprowadzane przez młodego Raźniewskiego z Łasku, a nawet z Łodzi podejrzanej konduity dziewczęta.

Pensjonarki Raźniewskiego zamieszkiwały w mieszkaniu jego po 3-4 dni, a potem wyjeżdżały, ustępując miejsca następnym.

Oskarżeni Raźniewscy nie przyznali się do utrzymywania domu rozpusty, twier-

dząc, że mieszkanie ich było wynajmowane tylko na prywatne zabawy.

Świadkowie rekrutujący się z sąsiadów Raźniewskich stwierdzają, że w mieszkaniu oskarżonych odbywały się często orgie, trwające do późnej nocy. O tej porze goście Raźniewskich wychodzili parkami na spacer. Jedną z takich par widziała świadek Kazimierska zupełnie w niedwuznacznej pozycji pod rosnącą na podwórzu gruszą.

Ponieważ przewód sądowy nie ustalił jednak, że Raźniewscy z utrzymywanego przez siebie domu ciągnęli zyski, prokurator zrzeka się oskarżenia, natomiast obrońca oskarżonych mec. Jurkiewicz dowodzi, że w tym wypadku nie może być mowy o „alfonsostwie”, za które jedynie grozi kara.

Sędzia Korwin-Korotkiewicz obu oskarżonych dla braku cech przestępstwa uniewinnił. (o)



## Robotnicy pobierają grosze a kierownicy szefki tysiący złotych „Praca” żąda podwyższenia stawki dziennej do zł. 5.20

Jak się dowiadujemy, związek „Praca” zwrócił się do magistratu z żądaniem podwyższenia stawki dziennej dla robotników kanalizacyjnych z 3 zł. 60 gr. na 5 zł. 20 gr.

Związek „Praca” przestrzega magistrat przed nieuwzględnieniem tego postulatu, grożąc w przeciwnym razie akcją strejkową.

Równocześnie, jak się dowiadujemy, łódzkie organizacje zawodowe zamierzają podjąć energiczną akcję w sprawie nadmiernych uposażeń kierowników robót kanalizacyjnych.

## Jutro przyjeżdża misja francuska do Łodzi

### Wylazie tkaczki do Francji

W dniu jutrzejszym o godz. 9 rano do tutejszego urzędu pośrednictwa pracy przyjeżdża misja francuska która zaanżuluje kilkanaście tkaczek. Tkaczki, reflektujące na wyjazd do Francji, winny się zgłosić w wyżej oznaczonym terminie we wspomnianym urzędzie przy ul. Aleja Kościuszki nr. 9.

Po zbadaniu zdrowia i kwalifikacji, tkaczki wyjadą do Mysłowic, stamtąd zaś do Francji. (u)

## Robotnicy skarżą się

### na przemysłowców włókienniczych

W dniu onegdajszym w lokalu okręgowej komisji związków zawodowych przy ul. Narutowicza nr. 50 odbyło się zebranie delegatów i poborców związku klasowego przemysłu włókienniczego.

Na zebraniu przemawiał p. Danielewicz o obecnej sytuacji w przemyśle i t. p. Również poruszono sprawę ostatniego strejku drukarzy włókienniczych, którym niesłusznie przemysłowcy chcieli obniżyć zarobki. Delegaci fabryczni krytykowali właścicieli fabryk, którzy ich stale przesładują, przyczem niektórzy delegaci fabryczni są wydalani z pracy.

## Nowy oddział pocztowy

### przy zbliżeniu ulic Ogrodowej i Zachodniej

W dniu jutrzejszym nastąpi otwarcie filii pocztowej w pałacu Poznańskim przy ul. Ogrodowej róg Zachodniej. W filii wspomnianej będą się mieścić następujące wydziały: przyjmowanie paczek, przyjmowanie przekazów, sprzedaż znaczków pocztowych, oddział P. K. O., przyczem będą one czynne od godz. 8 rano do godz. 12 po poł. Również będzie wydział przyjmowania listów poleconych, który będzie czynny od godz. 8 rano do godz. 7 wiecz.

Lokal wynajęty przy ul. Rzgowskiej na filię pocztową już jest wyremontowany, przyczem otwarcie filii nastąpi w przyszłym tygodniu w poniedziałek lub wtorek, gdzie również będą takie same wydziały jak w filii na ul. Ogrodowej i będą czynne w takich samych godzinach. (u)

## Odczyty

### ODCZYT O ŻEROMSKIM.

W ramach instytutu nauczycielskiego T. N. S. W. Towarzystwa miłośników języka polskiego wyosi w sobotę dnia 27 marca b. r. o godz. 6 wieczorem w sali gimnazjum miejskiego, Sienkiewicza 46, II p.

P. H. Ułaszyn prof. uniwersytetu poznańskiego odczyt p. t. „Żeromski a język polski”. Po wykładzie odbędzie się walne zebranie członków towarzystwa miłośników języka polskiego.

### ODCZYTY T. U. R.

#### „KOMUNIZM A SOCJALIZM”

Dziś, w piątek, 26 marca, o godz. 6 m. 30 w sali T. U. R. (Narutowicza 50) odbędzie się uroczony staraniem T. U. R. nader ciekawy odczyt wybitnego publicysty Jana Krzesławskiego o temacie „Socjalizm a komunizm”. Nie ulega wątpliwości, że ze względu na osobę prelegenta i salę T. U. R. wypełni się po brzegi. Biletów w cenie gr. 30. Bezrobotni bezpłatnie.

### ODCZYTY KS. ORACZEWSKIEGO.

ks. Czesław Oraczewski znany i popularny poeta wygłosi dwa odczyty w sali Filharmonji przy ul. 8-ej wieczorem.

Dnia 26 marca 1926 r. będzie mówił na temat: „Kto jest tym wielkim człowiekiem na którego czeka Polska?”

Dnia 27-go marca będzie mówił na temat: „Czy chciałby zostać amerykańnin Ford — królem polskim?”

# Samopomoc studencka dla wszystkich!

## Głód nie zna wyznania ani partii politycznych

### Zerwanie z walkami politycznymi--Koła prowincjonalne górą--Kłeska endecków i monarchistów na całym froncie

W życiu polskiej młodzieży akademickiej dał się ostatnio zauważyć bardzo znamienity zwrot. Instytucje samopomocowe, które wszak na naszych uniwersytetach odgrywały dominującą rolę, były niedawno jeszcze areną walk politycznych. Zarządy tych instytucji spoczywały w rękach działaczy akademickich, którzy interesy swych stronników na pierwszym planie mieli, zaś sprawami obchodzącymi bezpośrednio studentów zajmowali się tylko przygodnie. Wszyscy dobrze pamiętają ten okres silnych tarć politycznych na polskich wszechnicach, które zwłaszcza bardzo ostro występowały na platformie wyznaniowej.

Stan ciągłych walk politycznych nie wyszedł, jak się okazało, młodzieży akademickiej na dobre. Sprawy samopomocowe coraz bardziej szwankowały i coraz bardziej dawało się odczuć, że w sprawach wybitnie gospodarczych tylko wybitnie gospodarcze myślenie może odnieść jakiś skutek. Pierwszą wystąpiła przeciwko starym metodom młodzież akademicka w

Krakowie, która już kilka lat temu wykluczyła z organizacji samopomocowych i naukowych z bratnią pomocą na czele pierwiastek polityczny. A dokonały tego stowarzyszenia istniejące pod nazwą kół prowincjonalnych, grupujące w sobie młodzież na podstawie ich miejsca stałego zamieszkania. Między innymi istnieć i koło łódzkie. Koła te mają za zadanie nieść pomoc na bardziej potrzebującym, a w tak trudnych warunkach studium kolegom, następnie zaś organizując się w zrzeszenie akademickich kół prowincjonalnych wywrzeć decydujący wpływ na wielkie instytucje i zarządy ich obsadzać nie tymi, którzy naigłociej na wiecach krzyczą, a tymi kolegami których znać, jako najbardziej sumiennych i dzielnych.

„Samopomoc dla wszystkich. Głód nie zna wyznania ani partii politycznych” — oto hasła, które wysunięto, a które dały jak najsłabsze wyniki.

Ten prąd nie zatrzymał się w Krakowie. Warszawska młodzież akademicka, która celowała w najrozmaitszych poli-

tycznych swanurach również przyszła do wniosku, że czas zarzucić stare metody. Dotychczasowi menedżerzy z pod znaku endeckiej i monarchistowskiej ponieśli sromotną klęskę, gdy na ostatniem walnem zebraniu bratniej pomocy większością głosów wybrano apolityczny, a przez lewicę popierany, zarząd z przedstawicielami kół prowincjonalnych. Nic dziwnego oczywiście, że „Gazeta Poranna Warsz.” ręce załamuje i lzy wylewa nad „zdemoralizowaniem” młodzieży, która ma dość ósemkowych protektorów i ósemkowych suflerów.

O ile tego rodzaju prądy na starym uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie są zupełnie zrozumiałe, gdyż wśród tamtejszej młodzieży endeckie hasła nigdy zbyt wielkiego oddźwięku nie znajdowały, o tyle radykalny zwrot większości studentów warszawskich jest niezwykle charakterystyczny i jest jednym z nielicznych dodatnich obawów naszego życia społecznego w ostatniej dobie. J. Stał

## Nowe zmartwienie p. Skrzywana

### 400 zdemobilizowanych robotników

#### wciągnięto na listę kandydatów do robót kanalizacyjnych

Wczoraj przed południem przybyli do urzędu pośrednictwa pracy zdemobilizowani bezrobotni w liczbie przeszło 400. Delegacja ich przedłożyła w urzędzie pośrednictwa pracy swe postulaty, domagając się przyjmowania ich do robót sezonowych i kanalizacyjnych.

Ponieważ sprawa ta nie mogła być przez urząd definitywnie załatwiona — bezrobotni udali się przed gmach województwa, gdzie ponownie wyłonili delegację. Delegacja ta przyjęta została przez naczelnika wydziału opieki społecznej p.

Wojciechowskiego. W rezultacie wywodów delegatów naczeln. Wojciechowski skomunikował się telefonicznie z urzędem pośrednictwa pracy i polecił uskutecznić wciągnięcie liczby 400 przeszło zdemobilizowanych bezrobotnych na listy kandydatów do prac kanalizacyjnych. W związku z tą dyspozycją, urząd zarejestrował w dniu wczorajszym tych bezrobotnych, a z chwilą zgłoszenia przez wydz. kanalizacji zapotrzebowania — prześle mu tę listę. (w)

## Unormowanie pracy telefonistek i tramwajarzy

### Konferencja w dyrekcji telefonów i tramwai

W dniu wczorajszym przybył z Warszawy do Łodzi sekretarz zarządu głównego pracowników zakładów użyteczności publicznej Z. Z. P., p. Rakowski, który wspólnie z tutejszym kierownikiem p. Stęborowskim odbędzie konferencję z dyrektorem telefonów p. Ulejskim w sprawie warunków pracy dla telefonistek. Konferencja odbędzie się o godz. 10 rano, przyczem przedstawiciel związku z Warszawy będzie się domagał, by telefonistki zatrudnione w łódzkich telefonach otrzymywały w pierwszy dzień Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy płacę o 100 proc. wyższą, aniżeli w inne dni, gdyż procent wspomniany będą otrzymywać telefonistki w Warszawie i sprawa ta została zatwierdzoną przez główną dyrekcję P. A. S. T. Następnie przedstawiciele związków be-

da domagać się ujednostajnienia godzin pracy dla telefonistek łódzkich, tak jak jest w Warszawie.

Po odbytej konferencji w telefonach przedstawiciel zarządu głównego związku, p. Rakowski, zapozna się z tutejszymi warunkami pracy pracowników tramwajowych, gdyż, jak wiadomo, tramwajarze łódzcy mają gorsze warunki pracy, niż w Warszawie. Po zebraniu odpowiedniego materiału p. Rakowski w sprawie powyższej wyjedzie do Warszawy, gdzie przedstawi zarządy wszystkie dane na posiedzeniu zarządu głównego związku, który z kolei będzie się domagał od łódzkiej dyrekcji tramwajowej wprowadzenia takich samych godzin pracy jak i w Warszawie. (U)

## Przystań dla żelaznych ptaków

### zbudowana będzie pod Łodzią

#### Prace budowlane rozpoczną się za kilka tygodni

We wtorek, o godz. 8-ej wiecz. odbyło się w sali konferencyjnej województwa plenarne posiedzenie zarządu wojewódzkiego komitetu L. O. P. P. Posiedzeniu temu przewodniczył prezes zarządu mec. Biłyk. Ożywiona dyskusja rozwinęła się nad sprawą stacjonowania w Łodzi eskadry lotniczej. Sprawę tę zreferował w dłuższym przemówieniu szef sztabu D. O. K., pułkownik Iwanowski, który z ramienia wojewódzkiego komitetu prowadził pertraktacje fachowe z departamentem IV (żegluga powietrzna) min. spr. woisk. Departament IV nadesłał już szkice orientacyjne budynków koszarowych, parterowego budynku warsztatów i garaży niezbędnych dla zakwaterowania detaszowanej eskadry lotniczej w Łodzi. Poza tem ma być podjęta budowa jeszcze jednego hangaru oraz stacji benzynowej i sma-

rów, a wreszcie budowa mieszkań dla oficerów. Określenie miejsca pod budowę dokonane zostanie w porozumieniu z przedstawicielami min. spr. woisk, którzy niebawem przybędą do Łodzi. W przemówieniu swem pułk. Iwanowski podkreślił konieczność stacjonowania eskadry lotniczej w Łodzi, jako w jednym z ośrodków przemysłu, co nakazane jest względami obrony państwa. Rozwój lotnictwa umożliwi też decentralizację eskadr, a tem samem zapoznanie się społeczeństwa z doniosłą rolą lotnictwa. W rezultacie tej dyskusji postanowiono opracować w związku z nadesłanymi szkicami szczegółowe plany policyjno-budowlane, a następnie rozpisac konkurs na roboty. Ma to nastąpić w ciągu 3 tygodni. Według przewidywanych kosztorysów wydatki na ten cel wyniosą około 200 tys. zł.

## Widowiska, koncerty i zabawy

### PREMJERA „OTELLA”.

W teatrze miejskim dziś wielkie święto polski; premiera wspaniałej tragedji szekspirowskiej „Otello”, niegranej na scenie łódzkiej od lat zgorą 20-tu. Po znakomitych polskich odtwórcach popisowej roli tytułowej: Bol. Leszczyński, R. Żelazowski, St. Kaake-Zawadzki, po autentycznym Otelu-murzymie (głosny aktor angielski Aldrige, rodowity murzyn, który zmarł w Łodzi podczas gościnnych występów w tej roli), odwozimy dziś tę jedną z najbardziej fascynujących rol bohaterskich wielkiego repertuaru teatralnego. Kazimierz Junosza-Stępowski. Po świetnej kreacji cesarza-oblakacza w „Żywej masce” będzie to druga w sezonie bieżącym wielka kreacja znakomitego artysty na naszej scenie. Dzisiejsza premiera z dwu względów — literackiego i wykonawczego — nabiera szczególniejszej wagi i zapowiada się jako wybitne wydarzenie w kulturalnym życiu Łodzi.

Piękna sala przy ul. Cegielińskiej niewątpliwie „pełniona” będzie po brzegi najkulturalniejszą publicznością naszego miasta.

Ze względu na powagę dzieła i dużą ilość osób (12), dyrekcja uprasza publiczność o jak najwcześniejsze przybywanie do teatru, by widowisko mogło być ukończone przed godziną 12-tą. Początek punktualnie o godz. 8 m. 15.

### JUBILEUSZ „KOPCIUSZKA”.

W sobotę nadchodząca o godz. 3 m. 30 po południu teatr miejski obchodzić będzie sympatyczną „uroczystość” 25-go przedstawienia czarodziejskiej, bajecznie kolorowej baśni scenicznej „Kopciuszek”. Miłośnicy widowisk otrzymają dla upamiętnienia „święta kopciuszkowego” specjalne upominki, nadto na balu u króla odbędzie się na scenie losowanie wartościowych premii, których przygotowano około 60-ciu (pewną część najsłodszych premii zaofiarowała znana firma Frambolego).

Ceny najniższe (od 40 gr. do 4 zł.) Dzieci do lat 7-miu bezpłatnie.

Niewątpliwie pełno będzie w sobotę po południu w teatrze miejskim zwłaszcza, że czarodziejski „Kopciuszek” więcej już w tym sezonie powtórzony nie będzie.

### NIEBYWALE POWODZENIE „HABIMY” W WARSZAWIE.

Przedstawienia „Habimy” cieszą się coraz większym powodzeniem. Sala teatru „Nowości” jest codziennie przepelniona po brzegi. Do dyrekcji „Habimy” zgłaszają się z wielu miast prowincjonalnych z zamówieniami na ogromną ilość biletów na dnię przedświąteczne i na święta. Jak nam komunikują, w niektórych miastach zamówione już zostały specjalne wagony dla osób wybierających się do Warszawy na przedstawienia „Habimy”.

Marszruta „Habimy” ustalona została tak następuje: W Warszawie przedstawieła się zakończyła w środę dn. 31 b. m. Z Warszawy „Habima” udaje się do Łodzi, gdzie rozpocznie przedstawienia w niedzielę, dn. 4 kwietnia r. b. w teatrze „Scala”. Z Łodzi „Habima” wyjedzie do Wilna, Krakowa i Lwowa.

### ARTYSTYCZNA WIECZORNICA T. U. R.

W niedzielę, 28 marca r. b., o godz. 6 wiecz. w sali T. U. R., Narutowicza 50, odbędzie się wielka artystyczna wieczornica T. U. R., poprzedzona odczytem dr. Kluszyńskiego. W części artystycznej piękne popisy młodzieży seminarium T. U. R., chór T. U. R., deklamacje, orkiestra balajkowa.



# „Oskarżam!” prokuratora Wileckiego

W siedmiodzinnym przemówieniu rzecznik oskarżenia publicznego zobrazował orgię nadużyć i fałszerskich machinacji, uprawianych systematycznie przez dyrektora Wronkę i jego kamratów

Jeszcze raz przekonamy się jak skandalicznie okradano skarbu i jakimi okropnymi papierosami nas raczono

Wczorajsze posiedzenie sądowe w sprawie Wronki i towarzyszy obejmowało zakończenie śledztwa sądowego i przemowę prokuratora Wileckiego oraz rzecznika gener. prokuratorji Kramsztyka.

Już od wczesnego rana sala sądowa stopniowo zapełniała się publicznością, która z niecierpliwością oczekiwała wywodów przedstawicieli urzędu prokuratorowskiego. Na ławach widziały członków łódzkiej palestry sądowej, krewnych, znajomych podsądnych, oraz cały szereg osób, które ze zrozumieniem doniosłości procesu piągną odbierać bezpośrednio wrażenia z jego przebiegu.

O godz. 10 m. 50 woźny oznajmia wejście sądu. Na zakończenie śledztwa sądowego przewodniczący Witkowski przywołuje jeszcze raz przewodnika policji państw. Strycharskiego. Strycharski był już badany w tym procesie jako świadek, i badał Krupskiego zaraz po zaarrestowaniu go.

Mec. Hofmokl: Czy był pan obecny, jak przyniesiono tytoń do komisariatu po zaarrestowaniu Krupskiego?

Św. Strycharski: Byłem.

Przew. Witkowski: Czy paczki tytoniu były przeważane sznurkami?

Św. Strycharski: Nie, sznurek pochodzi z komisariatu.

Następnie bsk. L. Kolda, Ziabek, Świerczyński, Podgórski składają sądowi szereg wyjaśnień w związku z orzeczeniami biednych.

Przewodniczący Witkowski oświadcza zamknięcie śledztwa sądowego i udziela głosu przedstawicielowi urzędu oskarżenia, prokuratorowi Wileckiemu.

## Mowa prokuratora

Prokurator Wilecki w barwny i plastyczny sposób przedstawił sądowi zabagnione stosunki, panujące w łódzkiej fabryce tytoniowej za dyrekcji Wronki, nawiązał ten obraz ze stanem dzisiejszym, w jakim się Rzeczpospolita polska znajduje oraz zaanalizował skrupulatnie działalność wszystkich oskarżonych, określając ich stopień winy i współudział w zarzucanym przestępstwie. Przemówienie prokuratora Wileckiego — to wielki referat społeczny, dotyczący organizmu naszego państwa, który każdy winien mieć przed oczyma.

Oto w streszczeniu jego 7-godzinna mowa:

„Rzeczpospolita to wielki postaw czerwonego sukna za które sięgnie, kto żywność, a my powiedzmy sobie, że z tego sukna musi się i nam tyle zostać w ręku, aby na płaszcz starczyło”. — tą cytata z nieśmierdliwej trylogii Sienkiewicza rozpoczął swą mowę prok. Wilecki.

„Powiedzenie to daje się w zupełności zastosować do dzisiejszych warunków społecznych, w jakich się nasze społeczeństwo znajduje. Kradzieże mienia państwowego, szantaże i różnego rodzaju nadużycia opanowały niemal zupełnie wszystkie dziedzin życia, zaćmiły zupełnie horyzont społeczny.

Straszny ten rak zgnilizny toczy młody jeszcze organizm naszej państwowości i grozi mu zniszczeniem.

Ten, kto przegląda prasę codzienną, łatwo sobie uplastyczni ten straszny obraz korupcji, jaka toczy nasz organizm państwowy.

## A więc to intro...

Rendez vous na „Przedwośniu” — tak witać się będą wszyscy sympatycy sierot z Północnej Nr. 38, obiecując sobie miłe spędzić kilka godzin w prawdziwie włościańskim nastrój, jaki panować będzie w lokalu Grand-Cafe od godziny 8-1 wczorajem.

Zarząd instytucji przy pomocy licznych dobroczyńców i członków komitetu starał się i tym razem wyłożyć poza szablony i utępy oryginalnych pomysłów zachować świętą tradycję imprez na rzecz tej wielce pożytecznej placówki organizacyjnych.

Nadmieniamy, że bilet wejścia opowiadają do spożycia blach z dwóch dań, która wydawana będzie tylko od godz. 8-1 do 10-1 włącz., podczas tańca, tańce, tańce, obok atrakcji i niespodzianek

Nadużycia wileńskie, proces izby kontroli państwa w Krakowie, afera komandora Sokołowskiego — oto poszczególne punkty z całego obrazu.

Wreszcie przystępujemy do zbadania nadużyć w łódzkim monopolu tytoniowym.

## Jak to było w łódzkim monopolu

Właściwie należy ogólnie przedstawić genezę samego monopolu. Oto opiera się on na skojarzeniu dwóch zasad: 1) wolnej konkurencji i 2) etatyzmu. Dopóki dyrekcja łódzkiej wytwórni tytoniowej spoczywała w rękach ludzi pewnych, wszystko szło normalnym trybem. Dopiero od tej chwili, kiedy nastąpił dyrektor Wronka, zmieniła się gruntownie gospodarka „w królestwie monopolowym”.

Właściwie dyrektor Wronka był jak to wielu ze świadków zeznało, bardzo miłym szefem i odpowiednim do współzycia z pracownikami, ale cóż? Dyrektor Wronka zaraz niedługo po objęciu urzędowania mógł sprawdzić działalność wszystkich swych urzędników. Jednak, gdy w 1923 r. czterej znani z zeznań świadków dowiedli mu o

### braku skrzyni tytoniu,

nie tylko, że nie otrzymali nagrody za swą pieczołowitość o mienie państwowe, ale nie znaleźli uznania u swego szefa. Urządzono im nawet wprost figla. Bo gdy przyszli do pracy, następnego dnia po zameldowaniu braku skrzyni dyrektorowi, znaleźli papier w niej zamiast tytoniu, wreszcie posadzono ich o kradzież, a następnie wydano z fabryki.

Zdawałoby się, że dyrektor sam rozpoczął poszukiwania brakującego surowca, jednak fakta mówią inaczej. Oto ginie księga numerów skrzyń, nawet nie zdołano jej odnaleźć po bardzo „gorliwych” poszukiwaniach.

Jednocześnie coraz częściej słychać wieści o

złych gatunkach papierosów, znajdujących się w sprzedaży, o pakowaniu w pudełka gatunków droższych papierosów tańszych i o jakości tych wyrobów.

## Metody fabrykacyjne pana Wronki

Konsument skarży się na sprzedawcę, sprzedawca na hurtownika, ten zaś na

## Ciesz się dziatwo szkolna Gry i zabawy na wolnym powietrzu

We wtorek, dnia 23 marca r. b. odbyło się posiedzenie delegacji wydziału oświaty i kultury. Obradom przewodniczył p. ławnik Z. Hajkowski.

Pierwszym punktem obrad było sprawozdanie z działalności wydziału oświaty i kultury na rok 1925, które referował naczelnik wydziału — p. J. Waltratus. Po dłuższej dyskusji sprawozdanie zostało przyjęte.

Następnie przystąpiono do sprawy zorganizowania gier i zabaw na wolnym powietrzu. Zaprojektowano wprowadzić zabawy i gry zarówno dla chłopców jak i dziewcząt w 4-ech punktach miasta, mianowicie: w boiskach w parku kolejowym, Źródłiskach, ks. Józefa Poniatowskiego oraz na boisku szkolnym przy gmachu szkoły powszechnej im. Bolesława Chrobrego. Szczegółowy program zabaw zostanie opracowany w porozumieniu z wizytatorem wychowania fizycznego kuratorium okręgu szkolnego łódzkiego.

We wnioskach na zakończenie posiedzenia rozpatrzono sprawę organizacji bursy, przy państwowej szkole włókienniczej. Postanowiono podanie szkoły z przychylnym wnioskiem przesłać do magistratu — do decyzji.

dyrekcję fabryki. Skargi te jednak pozostawały bez echa. Wprawdzie nie wszyscy hurtownicy byli odprawieni z kwitkiem. Istniała przecież kasta uprzywilejowanych, którzy cieszyli się specjalnymi względami u dyrektora Wronki. Widzimy więc, że pod kierownictwem tego człowieka rozwija się protekcyjizm tak silnie skojarzony z nadużyciami.

O jakości tytoniu i papierosów informowało sąd szereg świadków w tej sprawie, którzy dokładnie określili metody fałszyfikacyjne Wronki.

Dyrektor Wronka widocznie kierował się zasadą że nie tabakiera dla nosa, a nos dla tabakiera, że konsumenci muszą palić takie papierosy, jakie się im daje.

Charakterystyczny i zarazem smutny jest dowcip, obiegający Łódź o papierosach z naszej fabryki. Oto szczytem znawstwa ma być — zaciągnięcie się dymem łódzkiego papierosa i po smaku rozpoznanie konia i numeru dorożki. (Dowcip nagrodzony w „Gońcu Wiecz.” — Przyp. Red.).

Dowcip ten doskonale maluje jakość wyrobów za czasów dyrekcji Wronki.

Jakie były wyniki tej szkodliwej gospodarki? Oto przedewszystkiem spadła konsumpcja papierosów, ze znaczną stratą dla skarbu państwa i poderwana została zaufanie społeczeństwa.

Ze zapotrzebowanie zmniejszyło się raptownie, o tem świadczą wykazy gospodarcze (1925—IX) Ogólna charakterystykę tej gospodarki wykazał na tej szereg świadków, warto przytoczyć nprzeznania hurtowników ze Lwowa, którzy zeznali że do każdego ładunku w skrzyniach brakowało około 100 sztuk papierosów.

Główną zasadą przy powyższych manipulacjach była troska o to, by manko właściwie nie było uwidocznione, by izba kontroli nie zorientowała się nawet po przejrzeniu ksiąg, by na karb zaników wskutek wpływów atmosferycznych (calo-przypisać braki).

Z całego przewodu sądowego wysuwa się szereg sposobów, jakimi odbywały się nadużycia:

## Różne sposoby nadużyć

1) Wykazywanie większego calo, niż istotnie było, umożliwiło zatuszowanie narazie kolosalnych braków. Sposób ten jest dość trudnym i wymaga współdziałania

całego szeregu osób. Współdziałanie takie istniało, obejmowało łańcuch ludzi, którzy kosztem skarbu, kosztem publiczności, kosztem monopolu postanowili powiększać swój majątek.

2) Następnie nadużycia wynikały z niskiej jakości tytoniu danego do fabrykacji.

O tem zeznał cały szereg świadków, którzy przedstawili sądowi smak i wygląd surowca, przeznaczonego do fabrykacji.

Fabryka tytoniowa skrzętnie kryje cyfry, oznaczające na pudełkach miejscowość, gdzie fabryka się znajduje. Jednak te cyfry stały się publiczną tajemnicą i każdy konsument unikał pudełek z papierosami o takich znakach.

3) Trzecim sposobem malwersacji było nadmierne skrapianie wodą tytoniu.

Oczywiście, że dzięki tej metodzie maskowano braki.

Skutki tego niedbalstwa i nadużycia były widoczne. Hurtownicy odsyłali nieraz całe wagony dostarczonego towaru, co powodowało kolosalne straty skarbu państwa.

4) Następnym środkiem nadużyć stały się zapasy skonfiskowane tytoniu, przydzielone do wytwórni. Przemysł tytoniu było i jest u nas w Polsce częstym objawem Tytoni skonfiskowany przydzielano w znacznych ilościach do wytwórni łódzkiej — a konfiskaty te jednak zniknęły w tajemniczy sposób.

5) Następnie bogaco się również na przeznaczeniu do fabrykacji nieużytków, które właściwie podlegały spaleni przy komisji.

Palenie to formalnie odbywało się — gdyż sporządzano odpowiednie fikcyjne protokoły, tytoń dobry wędrował do mieszkań urzędników, a nieużytki przeznaczano dla konsumentów.

6) Ostatnim sposobem nadużyć było niewykazywanie faktycznego avanso. Tłumaczono się, że fabryka avanso nie powinna dawać, że calo jest koniecznym objawem, a faktyczne przyrosty tytoniu bogaciły mienie oskarżonych.

## Wszędzie protekcja

O protekcyjizmie, jaki panował przy rozdziale wyrobów wytwórni, świadczy następnie fakt, iż 17 hurtowników złożyło skargę do generalnej dyrekcji monopolu tytoniowego. Uprzywilejowani dowiedzieli się o grożącym niebezpieczeństwie i postanowili zaradzić złu. Ścisłe z tym faktem łączy się też kwestja owego zegarka, o którym tak naiwnie św. Bogus zeznał.

Była to oczywiście, nie nagroda dla panny Wronkowej, za rozwiązanie krzyżówki, ale zwyczajna ordynarna łapówka dla dyrektora.

Dziwnem jednak jest postępowanie dyrekcji monopolu tytoniowego. Oto mimo wszystkich skarg i protestów ukazują się w prasie codziennej komunikaty o najlepszym porządku i doskonałych wyrobach łódzkiej fabryki tytoniowej. Wprawdzie generalna dyrekcja prowadziła jakieś lustracje i rewizje, przyjeżdżał przecież sam naczelny dyrektor Bełza-Ostrowski, ale sytuacja nie zmieniła się zupełnie.

Konsumpcja wyrobów zmniejszyła się. Dalszy ciąg przemówienia prokuratora i rzecznika generalnej prokuratorji w dzisiejszym „Gońcu Wieczornym”.

W. T.

## Miejska galeria sztuki

Wystawa Styków nie przestaje ściągać tłumów publiczności, podziwiającej tę jedną z najpiękniejszych wystaw, jaką miała sposobność Łódź dotychczas oglądać. W niedzielę ubiegłą liczba zwiedzających dosięgła niebywałej cyfry tysiąca osób. Wystawa — stosownie do zapowiedzi — zwinęta będzie w dniu 14-go kwietnia r. b. Do tego czasu mają jeszcze sposobność zapoznania się z twórczością znakomitej rodziny artystycznej Styków — ci, którzy kochają piękno.

Czwartki literackie rozpoczęł Józef Wittlin prelekcją „o św. Franciszku z Assyżu”, która spotkała się z nadzwyczajnym uznaniem krytyki warszawskiej, krakowskiej i lwowskiej.

W najbliższym czasie wygłosi również prelekcję dyrektor M. Dienstl-Dąbrowa o twórczości Jana Styki na podstawie jego pamiętników.

Dyrekcja miejskiej galerji sztuki uprasza zarządy szkół oraz instytucji do zwiedzania wystawy w dni powszednie, ze względu na przewidzianą, liczną frekwencję w niedziele i dni świąteczne.

## K. B. U. U. J.

Koło łódzian uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wzywa wszystkich swych dłużników, by ze względu na krytyczny stan kasy koła jaknajszybciej zwrócili udzielone im pożyczki i nie zmuszali zarządu do przedsięwzięcia energiczniejszych kroków, aż do ogłoszenia nazwisk włącznie. Wszelkich informacji udziela przez telefonicznie — Nr. 5-78.

## Truciele powietrza i w el-bi-tele brudów

Skazani zostali na grzywny pieniężną

Komi. rjat rządu na m. Łódź — nr wniosek dozorców sanitarnych wydziału zdrowotności publicznej — za nieprzebranie przepięsów sanitarnych ukarał w drodze administracyjnej następujące osoby:

Jerzego Boruńskiego za antysemitarny stan posesji, przy ul. Wschodniej 41 na grzywnę 30 złotych oraz właściciela posesji przy ul. Piotrkowskiej 18 na grzywnę 30 złotych. Sztukmillera Jana, ul. Odyńca 29 za analogiczne przewinienie na grzywnę 5 złotych.



## Zebranie organizacyjne Ł. O. Z. A. Powstanie łódzkiego okręgowego związku atletycznego rokuje lepsza przyszłość łódzkiej atletyce

W lokalu „Sily” odbyło się zebranie organizacyjne Ł. O. Z. A. W zebraniu tem wzięli udział przedstawiciele nast. klubów: „Sily”, „Bar-Kochby”, „Kruschendera” i „Sokol”.

Obradom przewodniczył prezes Dressler. Po złożeniu przez kluby akcesu do Ł. O. Z. A., przystąpiono do uchwalenia statutu. Ponieważ cały szereg punktów projektu regulaminu Ł. O. Z. A. budził poważne zastrzeżenia, postanowiono zebranie przerwać, zaś dokończenie jego wyznaczyć na dzień 22 b. m.

Również sprawa regulaminu jest rzeczą zasadniczą; od niego zależy poziom pracy związku okręgowego.

Najważniejszymi lukami jakie regulamin zawiera, są: stwierdzenie ilości członków każdego klubu, oraz kompetencje komisji dyscyplinarnej; poważne wątpliwości budzi także sprawa opłat członkowskich.

Usunięciem tych luk miało się zająć zebranie organizacyjne, którego dokończenie odbyło się w niedzielę, dnia 22 b. m.

Niestety jednak, zebranie niedzielne, stało na bardzo niskim poziomie. Nudne i jałowe dyskusje nie dały zebraniu możliwości intensywniejszej i celowej pracy.

Z poprawek uchwalonych do regulaminu Ł. O. Z. A. na wymienienie zasługuje poprawka do paragr. 30.

Paragraf ten określający zakres czynności komisji sportowej Ł. O. Z. A. przewiduje: „Komisja dyscyplinarna może w razie potrzeby wglądać w czynności wewnętrzne każdego towarzystwa związkowego”.

Jest to sprawa niezmiernie ważna. — W Łodzi klubów atletycznych niema, są tylko sekcje, uprawiające tę gałąź wychowania fizycznego i stanowią składową część towarzyszeń sportowych — wobec tego komisja sportowa Ł. O. Z. A. miałaby prawo wglądać w czynności wewnętrzne towarzystw sportowych posiadających cały szereg innych sekcji.

Jest to rzeczą niemożliwą do przeprowadzenia i dlatego projekt umniejszenia kompetencji komisji sportowej zyskał sobie uznanie ze strony zebrania.

Do paragr. 38, określającego fundusze związków okręgowych dodano dwa punkty. Wskutek fatalnych warunków materialnych postanowiono zwolnić kluby od opłacania procentów od zawodów, przy czym za zawody atletyczne uznane zostają te, które zawierają konkurencje w zapasnictwie i dźwiganiu ciężarów, albo też jeśli podstawowym punktem ich programu jest ciężka atletyka.

Po uchwaleniu wszystkich poprawek regulamin został jednogłośnie przyjęty.

W dalszym ciągu obrad przystąpiono do wyboru władz Ł. O. Z. A. Po uchwaleniu składu zarządu w ilości 5 osób (prezesa i 4 członków), zebranie jednogłośnie przez akklamację wybrało na prezesa Ł. O. Z. A. p. Dresslera, a na przewodniczącego komisji rewizyjnej p. dr. Prybulskiego.

### Ł.K.S. GRAC BĘDZIE ZE STOŁECZNĄ „WARSZAWIANKĄ”.

Jak się dowiadujemy, Łódzki Klub Sportowy pertraktuje ze stołeczną „Warszawianką” w sprawie rozegrania zawodów towarzyskich w dniu 5 kwietnia r. b. w Łodzi. „Warszawianka” jest obecnie najlepszym zespołem stolicy.

Do zarządu wybrani zostali pp.: Kanenberg, Sadoczyński, Nowak, Oksenberg, Minnich i Rapczyński.

Zawody o mistrzostwo województwa łódzkiego za rok 1925 i 1926 postanowiono urządzić w dniach 22, 24 i 25 kwietnia.

Po załatwieniu kilku spraw miesięcznej wagi zebranie po czterogodzinnych obradach zostało zamknięte.

Rezultaty zebrania organizacyjnego Ł. O. Z. A. są bardzo nikłe, aczkolwiek sam fakt powstania związku pobudzi do życia atletykę łódzką.

Niewątpliwie zarząd Ł. O. Z. A. stanie na odpowiednim poziomie, a celową intensywną pracą przyczyni się do spopularyzowania i podniesienia atletyki w swoim okręgu. Jur.

## Sześciodniowe zawody bokserские w Warszawie

### Rewanżowe spotkanie Konarzewski-Schultz Elita pięściarstwa polskiego na ringu warszawskim

Sensacyjne wyniki sobotnich zawodów bokserских i nadspodziewana klasa gości gdańskich rozniosły się głośnie echem po całym kraju.

Wśród licznie zebranej publiczności, na zawodach tych, oprócz na wybitniejszych działaczy sportowych Łodzi, widzieliśmy przedstawicieli Warszawy, G. Śląska, Poznania, a także wielu cudzoziemców, chwilowo przebywających w naszym grodzie.

Nadspodziewane rezultaty poszczególnych spotkań i wielkie zainteresowanie się sportem bokserским szerokich mas społeczeństwa dały ludziom inicjatywę, nowe pole do działania.

Wykorzystując odpowiednio nadarżającą się okazję, postanowiono na wzór zagranicy zorganizować wielkie zawody bokserские które odbędą się w cyрку warszawskim. Zawody te trwać będą od dn 20 do 25 kwietnia r. b., a więc przez sześć dni. Swą organizacją, jak również nadzwyczajnym doбором pierwszorzędnych zawodników impreza ta przewyższać będzie wszelkie do tej pory urządzane zawody bokserские w Polsce.

Przedewszystkiem, przewidywane są spotkania we wszystkich wagach. Poszcze-

gólne pary zostaną ułożone w ten sposób, że każdy z zawodników będzie musiał walczyć z pozostałymi współuczestnikami zawodów.

Do zawodów tych zostaną zaproszone wszystkie siły polskiego sportu bokserского, to jest mistrzowie poszczególnych województw i mistrzowie Polski. A więc: Konarzewski, Stiebe, Ermański, Wende i inni, a oprócz tego mają być zakontraktowani jeszcze przedstawiciele Gdańska, we wszystkich kategoriach wag, z doskonałym Haasem, Kreftem, Mitzlafem i Schulzem na czele.

Między innymi przewidywane jest również rewanżowe spotkanie mistrza Polski, Konarzewskiego, z mistrzem Gdańska, Schulzem. Czy spotkanie to dojdzie w Warszawie do skutku, trudno już teraz przewidzieć, lecz w każdym razie walka tej pary, względnie spotkanie Konarzewskiego z Haasem, stanowić będzie clou całego programu.

Tym razem Konarzewski miałby możliwość udowodnienia nieufnym, że zwycięstwo jego nad gdańszczaninem nie było przypadkowe, lecz wypracowane z trudem i w zupełności zasłużone. Wicz.



Szwajcarski lotnik wojskowy Mittelholzer, znany ze swych wypraw powietrznych do Persji i do stref podbiegunowych, wybiera się obecnie do Afryki i zamierza przebyć ją wzdłuż i wszerz oraz zbadać okolice, do których dotychczas nie dotarł żaden z podróżników

### Kronika

#### MIEDZYMIASTOWE SPOTKANIE PIŁKARSKIE ŁÓDŹ — POZNAŃ NIE ODBĘDZIE SIĘ

Między łódzkim a poznańskim Z. O. P. N. został zawarty kontrakt, mocą którego łódzka reprezentacja miała rozegrać zawody z reprezentacją Poznania w tych ostatnich w dniu 13 czerwca r. b. W dniu wczorajszym zarząd Ł.Z.O.P.N. otrzymał list z P.Z.O.P.N., który donosi, że wskutek zlotu sokółów, jaki odbędzie się w dniu 13 czerwca, termin spotkania powyższego musi ulec zwłoce.

#### ZAWODY WARTA (Poznań) — Ł.K.S. ODWOŁANE

W dniu 11 kwietnia miał się odbyć mecz „Warta” — Ł.K.S. w Łodzi, zaś rewanżowe spotkanie miało dojść do skutku w Poznaniu dnia 13 czerwca. Ponieważ jednak kalendarzyk rozgrywek o mistrzostwo Ł.Z.O.P.N. uległ zmianie rzeczony mecz z „Warta” w wymienionych terminach nie odbędzie się, natomiast mecze te rozegrane będą w lipcu lub w sierpniu.

#### ŁÓDZKI HAKOAH PERTRAKTUJE ZE STOŁECZNĄ ASKOŁĄ.

Łódzki „Hakoah” prowadzi pertraktacje z warszawską „Askolą” w sprawie rozegrania dwóch meczów i drużyna tych ostatnich na gruncie stołecznym. W zeszłorocznym spotkaniu tych drużyn w Warszawie, „Askola” poniosła klęskę w stosunku 6:1.

#### MISTRZOSTWO KL. „A” Ł.Z.O.P.N.

Pierwsze spotkanie o mistrzostwo klasy „A” odbędzie się w I-szą dzień świąt wielkanocnych, to jest 4 kwietnia pomiędzy drużyną Ł.K.S.-u i „Sily”.

Zakończenie mistrzostw przewidywane jest w połowie miesiąca czerwca.



Wyścigi kołowe na przełaj odbyły się w Grunewaldzie pod Berlinem: Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, gdy zawodnicy „biorą” górę, której na rowerze nie można przebyć.

## Reduta

!!! Dziś i dni następnych !!!  
Arcydzieło Wytwórni Paramount Pictures

Warszawski teatr Kamińskiego  
zjechał do Scali  
na 4 występy: dziś 26/III, sobota 27/III pp., sobota wieczór, niedziela 2/IV wieczór, dana będzie znak. sztuka w 5 akt z pieśm. i tańc.

## POD PRĘGIERZEM OPINJI!!!

Historja upadku i poświęcenia w 8-iu aktach.  
Osfalnia kreacla słynnej **ALICE TERRY** Osfalnia kreacla słynnej  
Nad program: **Dentysta** wesolo amerykańska farsa w 2-eh aktach  
Początek o g. 5-ej, ostatni seans o g. 10-ej. Ceny miejsc: III—1 zł., II—1.50 zł. I—2 zł.  
Własności Peteffilm, Warszawa.

ANONS: Następny świąteczny program  
Król śmiechu **Harold Lloyd** 14 aktów niesamowitych przygód p. t. **„Tam, gdzie pieprz rośnie”**  
DZIŚ PREMIERA!  
**Kaukaska miłość** całkowita obsada warsz., chór 12 osób, balet 14 osób, zespół 6 osób, dekoracje, kostiumy, rekwizyty własne.  
W rolach głównych: **WIERA KANIEWSKA** i **P. BREITMAN**. Kapelmistrz **SZLUBSKA**. Bilaty w kasie teatru.



## Dwa oblicza gospodarczego współzycia Polski i Z. S. S. R.

### Na marginesie wynurzeń przemysłowców łódzkich

Przed kilku tygodniami nastąpiło uroczyste otwarcie polsko-sowieckiej izby handlowej w Warszawie.

Z tej okazji przybyli do Łodzi przedstawiciele sowieckich organizacji gospodarczych i kierujące osobistości polityki ekonomicznej.

Witano ich niezwykle serdecznie, uważając pobyt ten za swego rodzaju punkt zwrotny w historii gospodarczych stosunków między Polską i Z. S. S. R. Nie negując doniosłości tego faktu dla zbliżenia wyraziłmy wówczas pogląd, iż do zasadniczej sanacji tych wzajemnych stosunków droga jest jeszcze bardzo daleka i cierniami najeżona.

W szeregu enuncjacji i wywiadów prasowych członkowie wycieczki sowieckiej podkreślali swą dobrą wolę oraz wskazywali na olbrzymie perspektywy, jakie otwierają się przed Polską w związku z handlem z sowietami. Prezes wszechzwiązkowej komisji targów i jarmarków, prezes giełd towarowych i prezes jarmarków w Niżnim Nowgorodzie p. Małyszek, ogólnie znany, jako „krasny kupiec” oświadczył nam wówczas, m. in.:

O ile chodzi o perspektywę handlu naszego z Polską mogę oświadczyć z pełnym przekonaniem, że perspektywa ta jest olbrzymia. Przemysł polski mógłby całkowicie zaspokoić nasze braki, tembardziej, że w dawnych czasach tkwił korzeniami w naszej ekonomice i dlatego tem łatwiej mógłby się stać częścią składową naszych rynków sowieckich. Chodzi tylko o to, jak praktycznie będzie się rozwijała sprawa naszego handlu.

Przemysłowcy polscy powinni sprawę handlu z nami postawić tak, abyśmy kupowane u nich towary mogli pokrywać surowcami lub półfabrykatami. Przemysł polski potrzebuje granitu, azbestu, celulozy i wielu innych przedmiotów, które obecnie przywożone są do Polski nie od nas, a tymczasem przemysłowcy polscy mogliby wykazać nie co inicjatywy w kierunku tych wszystkich półfabrykatów i surowców w drodze koncesji.

Sprawa ta może być zdecydowana z korzyścią dla obu stron. Jestem pewien co do możliwości szerokiej współpracy handlowej między nami i korzyści dla obu stron.

Od tego czasu upłynęły prawie dwa miesiące, a realne wyniki rozmów i pertraktacji sprowadzają się do zera. Związczą jeżeli chodzi o włókienniczą Łódź, to ukazuje się tutaj właśnie z jaskrawą wyrazistością drugie oblicze naszego współzycia gospodarczego z Rosją: eksport manufaktury, który przeciętnie wynosił w poprzednich miesiącach przeszło milion złotych — w styczniu znalazł się na ostatnim miejscu w ogólnym eksporcie i wyraził się cyfrą... 65 tys. zł.

Nie można chyba znaleźć bardziej jaskrawego i przekonującego przykładu, iż nasze współzycie gospodarcze z Rosją od pewnego czasu tkwi na martwym punkcie, a przykre to zjawisko nie prędko jeszcze, zapewne, zostanie opanowane.

Uwydatnia się ten całokształt stosunków polsko-rosyjskich zwłaszcza na tle wynurzeń jednego z wybitnych przemysłowców łódzkich, który niedawno powrócił z Moskwy.

— Zagadnienie eksportu do Rosji nie jest bynajmniej prostem i łatwym do rozwiązania.

Przemysłowcy udający się do Moskwy po zamówienia na manufakturę powracają z pustymi rękoma, Rosja obecnie nie jest

w stanie importować znaczniejszych ilości materiałów włóknistych.

Licencje (zezwolenia) wwozowe udzielane są przez komisariat handlu bardzo ostrożnie, ponieważ ustalone kontyngenty wwozowe są już na wyczerpaniu.

Budżet handlowy nie zawiera już żadnych tego rodzaju możliwości.

Szara, twarda rzeczywistość zadała pojętę cios imponującym planom sfer kierowniczych Rosji sowieckiej.

Plany te przewidywały eksport surowców rosyjskich za granicę na sumę przeszło miljaru rubli. Okazało się jednak, iż suma ta musi być wydatnie zmniejszona i osiągnie zaledwie 700 milionów rubli. Nic więc dziwnego, iż chcąc zachować w swym budżecie gospodarczym pewną równowagę — Rosja musi bacznie strzec swego importu.

Z drugiej strony nie wolno zapominać o skutkach nieurodzaju z przed 2 lat. Nieurodzaj ten spowodował wydatne zmniejszenie się zapasów walutowych, a bolszewicy poważnie liczyli na to, iż uda się im obecnie zapasy te powiększyć.

Również i te nadzieje okazały się płonne i zapas walut nie powiększył się, lecz raczej zmniejszył.

To też w dążeniu do stabilizacji kursu swego pieniądza — musiano zrezygnować z wielkich planów importowych.

Zresztą całokształt stosunków gospodarczych Rosji nasuwa sferom kierowniczym poważne troski. Niedawno zakupili bolszewicy znaczne ilości zagranicznych maszyn i narzędzi rolniczych.

Obecnie okazuje się jednak, iż brakuje dla ich zmontowania sporo różnych części i materiałów, których nie można już wwieźć do Rosji w obawie przed zniszczeniem równowagi budżetowej.

W związku z tem właśnie pozostaje wydane ostatnio zarządzenie ścisłego utrzymania ustalonego stosunku pomiędzy importem i eksportem (80 proc. i 100 proc)

Na tle tych wywodów wybitnego fachowca niewesoło bynajmniej przedstawiają się realne korzyści naszego współzycia gospodarczego z sowietami.

A. R.

## Cisza na rynku wyrobów czesankowych Okres przedświąteczny wpłynął ujemnie na handel hurtowy

Bieżący tydzień w handlu wyrobami czesankowymi mija pod znakiem zastoju. Frekwencja kupców zamiejscowych jest minimalna, co spowodowane jest okresem przedświątecznym.

Zastój uwidacznia się szczególnie w handlu hurtowym, handel detaliczny natomiast wykazuje cokolwiek większe ożywienie.

Sfery przemysłowe przypuszczają, iż po świętach w hurcie nastąpi wzmożenie się ruchu, co tłumaczą w ten sposób, iż

z nastaniem cieplejszych dni zwiększy się popyt na towary letnie.

Obecnie poszukiwane są jedynie niektóre gatunki materiałów, używanych na palta damskie.

Warunki sprzedaży nie uległy zmianom. Należności regulowane są weksłami z terminem płatności do 100 dni.

Przerachowanie zaś należności wyrażonej w dolarach na złoto odbywa się przy zastosowaniu kursu oficjalnego. (z)

## Na łódzkim rynku walutowym

### Kurs dolara bez zmiany

Na rynku walut obcych sytuacja w dniu wczorajszym nie uległa zmianie.

Oficjalny kurs dolara utrzymał się na poziomie 7.90 (7.88 — 7.92). W obrotach pozagiełdowych kurs dolara ulegał drobnym odchyleniom.

W Łodzi w godzinach przedpołudniowych dolarami obracano po 8.12 w płaceniu, 8.14 w oddawaniu. W godzinach

przedwieczornych ujawniła się nieznaczna zwyżka spowodowana zmniejszeniem się podaży walut obcych.

Około godz. 7. ej kurs kształtował się na poziomie 8.15 w płaceniu, 8.16 w oddawaniu.

Bank Polskiej ofiarował w dniu wczorajszym za dolary zł. 7.88. (rz.)

## Frank belgijski wciąż skacze

### Panika na giełdzie brukselskiej

Bruksella, w marcu.

Podmuch paniki powiał na giełdzie brukselskiej: funt angielski podskoczył od razu ze 107 na 121.50, za nim dolar. Zapotrzebowanie walut zagranicznych wzrosło tak dalece, iż jednego tylko dnia 15 marca musiał rzucić rząd 500.000 funtów na rynek giełdowy, by podtrzymać kurs i nie pozwolić się szerszyć panice.

Skąd ta nagła panika i niepokój w kraju? Pożyczka dolarowa, która miała być zaciągnięta w Ameryce, Szwajcarii, Anglii, Holandji przyrzeczona została przez konsorcja bankowe pod warunkiem skonsolidowania uprzedniego przez Belgię wewnętrznej pożyczki płynnej (2 miljaru franków płatne w grudniu roku b.) oraz usunięcia deficytu na kolejach rządowych. W ostatniej chwili rozległy się pogłoski, potwierdzone zresztą później przez kółka rządowe, iż bankierzy zaciągnięcia pożyczki i domagają się przekazania kolei w ręce przedsiębiorstw prywatnych oraz redukcji personelu kolejowego o jedną dziesiątą. Na wieść o tem zaplanowały wzbudzenie w parti robotniczej w związkach oraz wśród kolejarzy, którzy tworzą najliczniejszy i najsiłniejszy w kraju związek zawodowy. Okazało się też jednocześnie, iż trudności czynią rządowi i prowadzą przeciw podjazdową wojnę bankierzy i banki krajowe, które dążą do

obalenia obecnego rządu koalicyjnego, występując w imieniu wpływowych sfer przemysłowych i finansowych.

W szczególności prasa liberalna i faszystowska odbija wyrażenie tendencji antyrządowej, nadając akcji prowadzonej przez finansjerę zabarwienie polityczne. Liberalno-faszystowska „Nation Belge” odwołuje się np. do króla, aby interwenjował i „wybawił kraj z opresji niebezpieczniejszej niż r. 1914 i na'azd niemiecki”. Sytuacja na rynku giełdowym zaostrzyła się w dniu 17 marca na tyle, iż premier p. Poulet, zabierając głos w izbie scharakteryzował tendencję pewnego odłamu prasy i opinii temi słowy: „Niechaj zginie frank, byle upadł rząd!”

Przechodząc zaś do oceny sytuacji na rynku giełdowym i do analizy spekulacyjnej wymierzonej przeciwko frankowi p. Poulet uderzył w ostrzejszy ton i zapowiedział represje przeciw niesumieinnym bankom i bankierom.

Tak więc barometr polityczny i giełdowy w Belgji spadł znacznie i w powietrzu wisi burza. Czy wyładuje się ona — będzie to zależało w dużej mierze od postawy rządu i związków robotniczych, które nie godzą się w żaden sposób na zmianę istniejącego systemu eksploatacji rządowej sieci kolejowej. Większość opinii w kraju wydaje się opowiadać po stronie rządu.

W. L.

## Rynek pieniężny

### Warszawska giełda urzędowa-

WARSZAWA, 25-go marca (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 7.90  
Franki franc. —.—

C7FKI

Belgia 31.87  
Holandia 317.50  
Londyn 38.50.  
N. York 7.90  
Paryż 27.67  
Szwajcaria 152.50  
Wiedeń 111 /0  
Włochy 31.90  
Sztokholm 212.60  
Kopenhaga —.—  
Praga 23.46  
Pożyczka dolarowa 74.00  
10 proc. pożyczka kolejowa 128.—  
Pożyczka konwersyjna 34.50  
8 proc. pożyczka złota —.—  
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 22.—  
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złotowe 31.25  
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 22.50  
złotowe 34.—

### Giełda akcyjna

Bank Polski 49.—, 48.—  
Bank Handlowy 1.65, 1.75  
Bank Zjedn. Ziem Polsk. 0.63  
Bank Dyskontowy 5.45, 5.70  
Bank Zachodni 0.85  
Bank Zarobkowy 4.—  
Spless 2.20  
Cukier 1.95, 1.85, 1.90  
Nobel 1.30  
Modrzejów 1.95  
Ostrowieckie 4.60, 4.35, 4.50  
Starachowice 1.00, 0.95, 0.96  
Żyrardów 7.80, 8.00, 7.80  
Elektryczność 1.40  
Węgiel 2.15  
Lilpop 0.53  
Norbfin 0.79, 0.78  
Rudzki 0.79, 0.77

### Notowania złotego:

W dniu 25-go marca 1926 r.

Za 100 złotych:	
Zurich	65.50
Berlin	51.99-52.52
wypl. na Warszawę	52.31-52.59
Gdańsk	64.67-64.85
wypl. na Warszawę	64.67-64.85
Wiedeń czek	88.75-89.25
banknoty	88.50-89.50
Ryga	66.00
Praga	422.50

### Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 25-go marca (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano wg ldnach gdańskich:

100 marek Rzeszy	125.596-125.704
10 zł-tych polskich	64.67-64.85
czek na Londyn	25.19
Telegraficzna wypłata na:	
Berlin	123.196-12.304
Londyn	25.21
Warszawę	64.64-64.81

### Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 25-go marca (Pat) Zamknięcie giełdy.

Nowy-jork	4.86.25
Holandja	1215.25
Francia	118.50
Belgia	120.81
Włochy	12.80
Niemcy	2042.00
Szwajcaria	252.25
Hiszpanja	4.50
Portugalia	2.53
Dania	184.00
Szwecja	18.12
Norwegia	2.73
Helsingfors	195.00
Praga	164.12

### Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 25-go marca (Pat) Zamknięcie giełdy

Londyn	13.75
N. York	28.54
Belgia	115.10
Hiszpanja	400.—
Włochy	115.00
Szwajcaria	551.00
Praga	85.40

## Likier Antique BACZEWSKIEGO

415-1



Dziś  
wielka premjera!



Dziś  
wielka premjera!

Wspaniały podwójny 15-aktowy program!

# „ZONECZKA NA URLOPIE”

(0 9-ej minut 5)

Tryskająca humorem komedia w 8-iu aktach

W rolach głównych: Perła ekranu **LEATRICE JOY** i amerykański Maks Linder --- **RAYMOND GRIFFITH**

Rzecz dzieje się współcześnie w Nowym Yorku i na Long Island.

Początek -- w salonie; qui-pro-quo -- w teatrze; pogodzenie się -- w kabarecie; koniec -- jak zwykle -- w sypialni.

**Treść:** Kontredans małżeński na nutę „Czy pani jest ta sama“ odtańczony o 9-ej minut 5, podczas urlopu zoneczki z powodu „bez koszulki“.

Wspaniały dramat życiowy  
w 7-iu aktach

## W MIŁOSNYM OBŁĘDZIE

W roli głównej słynna  
**ARLETTE MARCHAL.**

Na zasadzie uchwały III. Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów Łódzkiego Banku Depozytowego, Sp. Akc. w Łodzi z dnia 27 maja 1925 r., oraz odpowiednio do postanowienia pp. Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu z dnia 8 stycznia 1926 r., ogłoszonego w nr. 28 Monitora Polskiego z dnia 5 lutego 1926 r., Zarząd Łódzkiego Banku Depozytowego Sp. Akc. w Łodzi ogłasza niniejszym subskrypcję na nową emisję akcji w ogólnej kwocie zł. 240.000 — na warunkach następujących:

1. Kurs emisyny akcji nowej emisji ustala się na 100 złotych.
2. Pierwszeństwo do nabycia akcji nowej emisji złotowej przysługuje właścicielom akcji dawnej emisji złotowej w stosunku jednej akcji nowej emisji na każde dwie akcje dawne, przyczem posiadacze akcji złotych, pochodzących z wymiany akcji markowych pierwszych trzech emisji otrzymają przypadające na nich akcje nowej emisji złotowej bezpłatnie, posiadacze zaś akcji złotych, pochodzących z wymiany akcji markowych czwartej emisji winni uiścić za każdą przypadającą na nich akcję nowej emisji ustaloną wyżej cenę emisyną 100 złotych z 12 proc. w stosunku rocznym od 1 stycznia 1925 r. do dnia efektywnej wpłaty.
3. Termin do wykorzystania przez dawnych akcjonariuszów prawa pierwszeństwa do nabycia akcji nowej emisji, ustala się na czas do 30 kwietnia 1926 roku.
4. Akcje nowej emisji uczestniczyć będą w dywidendzie, począwszy od 1 stycznia 1925 r.
5. Wszystkie czynności, z niniejszą subskrypcją związane, dokonywane są w siedzibie Zarządu w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 5, codziennie w dni powszednie w godzinach biurowych.

Zarząd Łódzkiego Banku Depozytowego  
Spółki Akcyjnej w Łodzi  
Piotrkowska 5.

1609-1

Lekarz-dentysta  
**P. Żytnicka-Kahanowa**  
powróciła  
Konstantynowska 9  
Telefon 55-55, 1613-1

Większe biuro komisowe poszukuje zdolnego

### wojażera

na Łódź branży kolonjalnej lub chemicznej. Pensja stała. Oferty z podaniem pierwszorzędnych referencji po 1 lit. O. B. 79 do adm. Głosu Polskiego. 15 3

**MEBLE**  
STYLOWE 1540-2  
w wielkim wyborze  
SYPIALNE  
JADALNIE  
GABINETY  
PANIENSKIE  
oraz wszelkie meble pojedyncze  
RATY I ZA GOTÓWKĘ  
**I. M. TERKELTAUB**  
12. Prez Narutowicza 12.  
w podwórzu. — 12.

### Bacność.

**DIWANY**  
w różnych gatunkach i deseniach.  
**NARZUTY**  
krajowe i zagraniczne.  
**CHODNIKI**  
nowe i stare oraz kokosowe.  
**LAMPY**  
najnowszych modeli.  
Polecamy po najniższych cenach i na dogodnych warunkach.  
Firma: Landsberger, Sittorf i Redel  
Narutowicza (Dzielna) 6  
114 Telefon Nr. 27 11.

**NASIONA**  
ROLNE, DRZEWA, WARZYWA  
KWIATOWE oraz NARZĘDZIA  
OGRODNICZE 1194-  
Poleca L. JASINSKIEGO prowadzone  
SKŁADY od r. 1870  
w Łęczycy ul. Poznańska 10 i w Łodzi  
A. Idrzeja 10. — Cenniki na żąd gratis.

Wykwalifikowana  
korespondentka  
niemiecko-polsko-francuska  
poszukiwana  
przez dom eksportowy w Czechosłowacji. Oferty w wyżej wymienionych językach kierować do **Rudolf Mosse, Prag, Ovocny trh. 19** sub. „Zatec P. Z. 1322“. 64-1

### Ogłoszenia

do wszystkich pism miejscowych, krajowych i zagranicznych, przyjmuje  
Koncesjonowane Biuro Ogłoszeń i Reklam  
„BOR“  
Cegielniana 47, tel. pryw. 2-77.

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY  
**ODCISKI**  
SKÓRE ZGRUBIAŁA I BRODAWKI  
**„KŁAWIOL“**  
WYROBU  
LAB. CHEM.  
FARM.  
**AP. KOWALSKI**  
W WARSZAWIE  
1162-6

Warszawski Magazyn  
**OBUWIA**  
**I. NAGLER**  
UL. PIOTRKOWSKA 109  
POLECA BUGATY WYBÓR OBUWIA  
OSTRZECZNYCH FASONÓW PARYSKICH

Dr. med. **E. EKKERT**  
Kilińskiego 143  
Choroby skórne  
weneryczne i dróg  
moczowych.  
Przyjmuje od 6-ej  
do 7.

Dr. **J. Małowist**  
Cegielniana 15  
wznowił przyjęcia.  
odnawia przyjęcie  
do 9-aj rano i od 6 i pół  
do 7 i pół wieczór  
Telefon 5-62.

Ogłoszenia drobne liczą się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy, bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofertujących 1 zł. 50 groszy

### SPRZEDAŻ i KUPNO

#### AI AI AI WYTRZEDAŻ

mebli iózek metalowych, dywanów, po cenach najniższych, Piotrkowska 116 I piętro front tel. 21-61. 1599-5-k

#### PIANINO

firmy zagranicznej tania do sprzedania, 28 p. Strz. Kaniowskich 27 na parterze. 1614-2-k

#### SYPIALKA

pierwszorzędna jasna dębowa okazyjnie do sprzedania, 6-go Sierpnia (Benedykta) 28, prawa oficyna, m. 13, parter. 1623-1-k

#### PIANINO

sprzedam „Blüthnera, Cegielniana 79, portjer wskazuje. 1582-3-k

#### WÓZECZEK

dziecięcy, nowy, sportowy okazyjnie do sprzedania. Wiadomość u lek. dent., Piotrkowska 107, mieszk. 10. 1566-2-k

#### OKAZYJNIE

do sprzedania wózek dziecięcy zagraniczny w dobrym stanie. Piotrkowska 124, m. 8. 1524-2-k

### INTERESY HANDLOWE

#### TRZY PLACE

do sprzedania, cena bardzo przystępna. Wiadomość: Wiznera 19, Kaczmarek. 1613-2-h

#### SKLEP

do sprzedania z powodu zmiany interesu na Górnym Ryńku, Piotrkowska 244, Kapelak. 1594-2-h

### LOKALE i MIESZKANIA

#### POKÓJ

przy rodzinie do wynajęcia, Przejazd 40, m. 11. 1619-1-1

#### POKOJU

czystego, dobrze umeblowanego z niekrepującym wejściem poszukuje młody urzędnik. Oferty pod „M.M.“ do adm. Głosu. 1620-1-1

### ZAGUBIONE DOKUMENTY

#### GRAJCAR WÓLF

zagubił dowód osob., wyd. w Łodzi, oraz kszafkę wojsk r. 1886. 1596-3-w

### GIEŁDA PRACY

#### POTRZEBNE

dziewczyny do pakowania, Piotrkowska 79, prawa oficyna, pierwsze wejście. 1624-1

#### POTRZEBNY CHŁOPIEC

do praktyki z porządnej rodziny. Cegielniana 33, cukiernia. 1612-1-1